

Piotr Stawecki, *Generalowie polscy. Zarys portretu zbiorowego 1776–1945*, Warszawa 2010, Oficyna Wydawnicza ASPRA–JR, Bellona S.A., ss. 264

Liczne grono twórców biografii w Polsce, szczególnie historyków parających się biografistyką wojskową, zwróciło uwagę na jedną z najnowszych prac uznanego historyka wojskowości Piotra Staweckiego¹. Jako biografista Stawecki jest autorem przede wszystkim *Słownika biograficznego generałów Wojska Polskiego 1918–1939* (Warszawa 1994), pracy fundamentalnej, należącej dziś do klasyki gatunku tego rodzaju piśmarstwa historycznego.

Praca zatytułowana *Generalowie polscy. Zarys portretu zbiorowego 1776–1945* reprezentuje ten rodzaj biografistyki historycznej, który można sklasyfikować jako biografię zbiorowości (grupy)². Poza tym wśród biografistyki historycznej, upraszczając w pewien sposób klasyfikację, wyróżnić można jeszcze: słowniki historyczne i biografie jednostek. Jeśli stworzenie dobrego słownika biograficznego jest przedsięwzięciem najbardziej zasługującym na określenie „benedyktyńska praca”, to przy pisaniu biografii jednostki autor, bardzo angażując się w proces twórczy, utożsamiając się ze swoim bohaterem, często traktuje jego życie i działalność w sposób emocjonalny, bardzo osobiście. Natomiast bez zbytnej przesady można chyba stwierdzić, że biografia zbiorowości jest najtrudniejszą odmianą biografistyki historycznej.

Praca Staweckiego, stanowiąc z założenia zarys przedstawianego problemu, liczy 264 strony, w tym 167 stron tekstu właściwego. Reszta tekstu ma formę 13 aneksów. Całość szkicu składa się z wprowadzenia, ośmiu rozdziałów, epilogu, wspomnianych aneksów, not biograficznych generałów awansowanych na uchodźstwie 1939–1945 i wyboru bibliografii.

Wywód skonstruowany został w sposób chronologiczny. Rozdział I poświęcony jest polskiej generalicji epoki wojen i powstań narodowych końca XVIII i XIX w. (ss. 23). Rozdział II traktujący o generałach narodowości polskiej w armiach zaborczych to niespełna 8 stron. W rozdziale III została przedstawiona na 12 stronach polska generalicja lat 1918–1926, natomiast w IV — lat 1926–1935 (ss. 11). Rozdział V został zatytułowany: *Polityka kadrowa marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego* (ss. 18). Bohaterami rozdziału VI są generałowie wojny obronnej Polski 1939 r., którym autor poświęcił aż 34 strony. W rozdziale VII przedstawione są powrześniowe losy generałów (ss. 18). Rozdział VIII ukazuje Wojsko Polskie na Froncie Wschodnim w latach 1943–1945 (ss. 15). Epilog, będący w istocie rozdziałem IX, stanowi 6 stron.

Już przejrzanie struktury pracy nasuwa pewne wątpliwości i pytania. Dlaczego tylko 8 stron poświęcono generalicji polskiej w armiach zaborczych? Bardziej logiczne byłoby potraktowanie generalicji lat 1776–1918 jako całość i połączenie dwóch pierwszych rozdziałów. Stawecki aż 93 strony poświęcił generalicji polskiej okresu międzywojennego i II wojny światowej, dużo więcej niż połowę całego zarysu. Dla porównania polska generalicja sprzed 1918 r. została opisana na 33 stronach. Te rażące dysproporcje nie dadzą się wytłumaczyć wyłącznie brakiem źródeł czy też wyjątkową rolą, jaką odgrywało wojsko w II Rzeczypospolitej. W takim wypadku, wydaje się, że bardziej zasadne byłoby skupienie

¹ Piotr Stawecki jest autorem kilkunastu monografii i wielu rozpraw w czasopiśmie naukowych. W ostatnich latach opublikował m.in. *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej* (2001), *Wojsko Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 V 1926–12 V 1935* (2004).

² Jedną z ostatnio opublikowanych biografii grup jest praca: A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1921–1926*, Szczecin 2005.

się wyłącznie na korpusie generalskim 1918–1945, a co za tym idzie powinno się dokonać zmiany tytułu pracy.

Nie do końca zrozumiały i nie pasujący do przyjętej koncepcji i konstrukcji pracy jest rozdział VIII (*Wojsko Polskie na Froncie Wschodnim 1943–1945*). Autor przedstawił w nim w zarysie genezę Wojska Polskiego powstałego w Związku Radzieckim w roku 1943, gdzieniegdzie tylko wspominając o jego tzw. korpusie generalskim w osobach: Zygmunta Berlinga (generała brygady z 1943 r. z nadania Rady Komisarzy Ludowych ZSRR), Karola Świerczewskiego (generała majora, kadrowego oficera radzieckiego), Aleksandra Zawadzkiego (awansowanego przez Stalina do stopnia generała brygady w 1944 r.), Michała Rolę-Żymierskiego (generała brygady, podobnie jak Berling zdegradowanego oficera WP), Władysława Korczyca (generała brygady, byłego szefa sztabu Armii Polskiej w ZSRR), Stanisława Popławskiego (radzieckiego generała brygady narodowości polskiej). Tutaj możemy mieć wątpliwości. Czy wymienieni byli generałami „lege artis” i czy przede wszystkim można ich określić jako polskich generałów, z nominacji legalnego rządu polskiego. Większość tych „awansów” miała przecież miejsce w czasie, gdy funkcjonował emigracyjny rząd pod prezesurą Stanisława Mikołajczyka, uznawany przez aliantów zachodnich. Poza tym (poza gen. Korczycem) wszyscy inni otrzymali stopnie generalskie od przedstawicieli obcego państwa.

Co najmniej kontrowersyjna jest próba oceny działalności Wojska Polskiego na froncie wschodnim, w której czytamy m.in.: „Gen. Z. Berling, organizując najpierw 1. Dywizję Piechoty, następnie I Korpus Polskich Sił Zbrojnych i w końcu Armię Polską w ZSRR, nie mając doświadczenia politycznego, a tylko dobre intencje, nie dostrzegł podstępnej gry Stalina”. Berling nie tylko nie był aż tak naiwny politycznie, jak twierdzi Stawecki, ale nawet starał się politykę aktywnie kreować, na co nie brakuje przykładów w jego późniejszej karierze. Autor niniejszego zarysu, przedstawiając powrześnie losy ówczesnego pułkownika Berlinga, pominął również następujący fakt z jego biografii, podany przez gen. Władysława Andersa: „Ukaralem go [Berlinga — D. F.] aresztem domowym i przenieśm na stanowisko dowódcy bazy w Krasnowodzku, skąd zresztą później, w sierpniu 1942, zdezerterował, kradnąc powierzone sobie dokumenty i papiery”³. Osobną kwestią jest natomiast problem Polaków z ZSRR, którzy znaleźli się w 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, pod dowództwem Berlinga. W przeważającej większości nie mieli oni nic wspólnego z komunizmem, a o tym, że nie zostali wcześniej żołnierzami armii Andersa, często decydował przypadek.

Osobny podrozdział w rozdziale VIII Stawecki poświęcił oficerom i generałom Armii Czerwonej w Wojsku Polskim. Widoczne są w nim pewne usterki, nazwijmy to, „ilościowe”. Na s. 155 Stawecki napisał: „Na podstawie uchwał Prezydium Krajowej Rady Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego na stopień generała brygady mianowano 16 pułkowników Armii Czerwonej”. Natomiast w przypisie 30 na tej samej stronie wymienia ich z nazwiska tylko 14. Podobna nieścisłość znajduje się dalej: „W 1945 r. na stopień generała dywizji mianowanych było czterestu generałów brygady wywodzących się z Armii Czerwonej” (s. 155). Tym razem w przypisie 31 (s. 155) znajdują się nazwiska tylko dwunastu generałów. Dane te trudno zweryfikować, tym bardziej że autor nie podał ich źródła.

Nieporozumieniem wydaje się także, jak wspomniano sześciostronicowy, tzw. epilog, składający się z trzech króciutkich podrozdziałów (?). Zatytułowane one zostały dosyć sztamkowo: 1. *Losy generałów Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie*; 2. *Losy niektórych polskich generałów w kraju*; 3. *Losy generałów Wojska Polskiego z Frontu Wschodniego*. Sam podział

³ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia wojenne z lat 1939–1946*, Londyn 1983, s. 111.

na ww. grupy jest jak najbardziej logiczny i zrozumiały. Jednak nie sposób nie zadać następującego pytania: Dlaczego praktycznie cały tekst opiera się prawie wyłącznie na dwóch artykułach: Andrzeja Suchcitz (zob. przypisy: nr 1 na s. 161, nr 2 na s. 162 i nr 3 na s. 163) oraz Jerzego Poksińskiego (zob. przypisy nr 5 i 6 na s. 165)? Od czasu, kiedy to została wydana praca zbiorowa zawierająca wzmiankowane artykuły⁴, wydano kilkanaście biografii poszczególnych generałów polskich, które w istotny sposób zweryfikowały i uzupełniły stan wiedzy sprzed 15 lat. Poza tym wydaje się, że cytowanie prac innych badaczy nie polega na ich dosłownym przepisywaniu: „1 lipca 1945 r. na Zachodzie znajdowało się 126 generałów: 4 generałów broni, 22 generałów dywizji, 97 generałów brygady oraz 1 wiceadmirał i 2 kontradmirałów” (s. 161)⁵. I dalej: „[...] dostali się do niewoli niemieckiej, a po wyzwoleniu przebywali we Francji, Włoszech i Anglii, ale nie otrzymali przydziału do Polskich Sił Zbrojnych” (s. 161)⁶. Kolejny przykład: „Przeważająca większość zdecydowała się pozostać na obczyźnie, aby kontynuować walkę o niepodległość” (s. 161)⁷. Na następnej stronie: „Ci generałowie, którzy przeszli przez Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPR), a nie znaleźli pracy cywilnej, otrzymywali od brytyjskiego Nationale Assistance Board tygodniową zapomogę w wysokości około dwóch funtów” (s. 162)⁸. I przykład ostatni: „Większość polskich generałów na Zachodzie zmarła w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku” (s. 163)⁹. Przykładów tego rodzaju „cytatów” można by podać jeszcze kilka.

Przy używaniu specyficznych „cytatów” zdarzają się Staweckiemu swoiste skrótowe myślowe. Oto passus poświęcony gen. Mieczysławowi Borucie–Spiechowiczowi: „Kiedy jednak podczas głosowania wniósł formalny protest, zawierający zażalenie na przyjęty sposób głosowania, 25 lipca tego roku generał został usunięty z wojska” (s. 165). Aby nie mieć wątpliwości, kiedy to się działo i o jakie głosowanie chodziło, należy sięgnąć do „źródła”: „30 czerwca 1946 roku podczas głosowania w lokalu Obwodowej Komisji Głosowania w Warszawie przy Al. Niepodległości 245 [Mieczysław Boruta–Spiechowicz — D. F.] wniósł formalny protest, zawierający zażalenie na przyjęty sposób głosowania. [...] 25 lipca Generał znalazł się poza wojskiem”¹⁰.

Podobnego rodzaju wątpliwości co do skali wykorzystania literatury przedmiotu budzi rozdział III, a dokładniej jego 2 podrozdział, zatytułowany: *W dobie demokracji parlamentarnej*. Liczący 5 stron podrozdział został oparty właściwie prawie wyłącznie na dosłownych cytatach ze znanego artykułu Mieczysława Cielewicza¹¹ (przypisy nr: 26–34 i 36, s. 51–54). Wprawdzie nie ulega wątpliwości fakt w większości trafnych charakterystyk konterfektów generalskich dokonanych przez byłego Naczelnego Wodza, jednak nawet pobieżne naszkicowanie portretu zbiorowego tej grupy w latach 1919–1926 wymaga sięgnięcia do dużo obszerniejszej bibliografii.

⁴ *Naczelni Wodzowie i wyżsi dowódcy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, red. S. Zwoliński, Warszawa 1995, passim.

⁵ Por. A. Suchcitz, *Emigracyjne losy polskiej generacji po roku 1945*, w: *Naczelni Wodzowie...*, s. 225.

⁶ Por. ibidem.

⁷ Por. ibidem.

⁸ Por. ibidem, s. 226.

⁹ Por. ibidem, s. 231.

¹⁰ Cyt. za: J. Poksiński, *Losy niektórych wyższych dowódców Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Armii Krajowej w Polsce powojennej*, w: *Naczelni Wodzowie...*, s. 205.

¹¹ M. Cielewicz, *Generałowie polscy w opinii J. Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1996, nr 1.

Zastanawiająca jest zawartość rozdziału IV (*Generalicja w dziewięcioleciu 1926–1935*). Pierwszy podrozdział zatytułowany: *Wobec przewrotu majowego 1926 roku*, liczy niecałą stronę (!). Tutaj wręcz konieczne byłoby wykorzystanie choćby artykułu Andrzeja Wojtaszaka¹². Dla porównania podrozdział III (*Inspektorzy armii*) liczy 7 stron i jest właściwie streszczeniem artykułu Staweckiego pod tym samym tytułem¹³.

Dziwi natomiast niewykorzystanie, czy też brak choćby wspomnienia przez Staweckiego najnowszych prac poświęconych Polskim Siłom Zbrojnym na Zachodzie po II wojnie światowej (w tym i generalicji oczywiście). Warto tu wymienić na przykład syntezę Jerzego Adama Radomskiego¹⁴, ale przede wszystkim obszerną analizę autorstwa Mieczysława Nurka¹⁵.

Kontynuując wątek bibliografii wykorzystanej przez autora, należy jeszcze raz podkreślić fakt, iż brak jest w niej najnowszych biografii polskich generałów¹⁶. Wyjątek w tym względzie stanowią tylko monografie autorstwa D. Bargiełowskiego, S. Jaczyńskiego i M. Patelskiego¹⁷. Podobnie wygląda sytuacja z wykorzystaniem wydawnictw słownikowych. Stawecki sięgnął jedynie do wspomnianego wyżej słownika własnego autorstwa i do wydanej kilka lat wcześniej pracy Tadeusza Kryski–Karskiego i Stanisława Żurakowskiego¹⁸. I jeśli można dyskutować nad tym, czy w bibliografii powinny znaleźć się prace o charakterze popularnonaukowym, np. Piotra Koska¹⁹ czy Zbigniewa Mierzwińskiego²⁰, to z całą pewnością powinno się wykazać, mający solidny źródłowy charakter, dwutomowy słownik Mieczysława Bielskiego²¹.

¹² A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego przed przewrotem majowym i jej udział w zamachu*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007.

¹³ Por. P. Stawecki, *Inspektorzy Armii 1921–1939 (kilka uwag ogólnych)*, w: *Księga Jubileuszowa Muzeum Wojska Polskiego 1968–1998*, Białystok 1999.

¹⁴ J. A. Radomski, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1951*, Kraków 2009.

¹⁵ M. Nurek, *Gorycz zwycięstwa. Losy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945–1949*, Gdańsk 2009.

¹⁶ Wymieniając tylko biografie najważniejszych generałów, nie sposób pominąć prac: P. Olstowski, *General Gustaw Orlicz–Dreszer (1889–1936). Dowódca wojskowy i działacz społeczno–polityczny*, Toruń 2000; A. Adamczyk, *General dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2002; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005; M. Orłowski, *General Józef Haller 1873–1960*, Kraków 2007; D. Fabisz, *General Lucjan Żeligowski 1865–1947. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007; J. Pałka, *General Stefan Mossor (1896–1957). Biografia wojskowa*, Warszawa 2008; P. Potomski, *General broni Stanisław Władysław Maczek (1892–1994)*, Warszawa 2008; I. Wojewódzki, *Kazimierz Sosnkowski podczas II wojny światowej. Książę niezłomny czy Hamlet w mundurze?*, Warszawa 2009; W. Grobelski, *General Brygady Ludwik Mieczysław Boruta–Spiechowicz (1894–1985)*, Warszawa 2010; S. Kamiński, *General dywizji Bronisław Bolesław Duch (1896–1980)*, Warszawa 2010. Z postaci nie należących do „pierwszego szeregu” warte uwagi są prace: F. Idkowiak, *Franciszek Skibiński. Żołnierz, teoretyk i historyk wojskowy*, Poznań 2002; G. Łukomski, *General brygady Władysław Bobiński (1901–1975). Kawalerzysta i dowódca wojsk pancernych*, Poznań–Londyn 2008; K. Krajewski, *„Szczęsny” general Stanisław Karolkiewicz 1918–2009*, Warszawa 2010.

¹⁷ Zob. bibliografia, s. 239–242.

¹⁸ T. Kryski–Karski, S. Żurkowski, *Generalowie Polski Niepodległej*, wyd. uzup. i popr., Warszawa 1991.

¹⁹ P. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. I–II, Pruszków 1998–2001.

²⁰ Z. Mierzwiński, *Generalowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990.

²¹ M. Bielski, *Generalowie Odrodzonej Rzeczypospolitej*, t. I–II, Toruń 1995–1996.

Czytelnikowi trudno znaleźć klucz, który posłużył autorowi do sporządzenia bibliografii. Stawecki zaznaczył wprawdzie, że jest to tylko wybór prac dotyczących omawianej problematyki, jednak dokonując go, był wyjątkowo niekonsekwentny. Część prac jest cytowana w tekście i opatrzona odpowiednimi przypisami, ale brakuje ich w bibliografii²², jeszcze inne znajdują się zarówno w przypisach, jak i w bibliografii. Dlaczego np. brakuje w bibliografii często przytaczanych (s. 45, przypis nr 9, s. 47, przypisy nr 13 i 15, s. 48, przypis nr 21) wspomnień gen. Lucjana Żeligowskiego²³, z jakiego powodu nie znalazły się w niej trzy cytowane prace Andrzeja Suchcitzą?²⁴

Co zastanawiające, Stawecki w niewielu wypadkach sięga bezpośrednio do źródeł archiwalnych. Archiwalia krajowe cytowane są bardzo sporadycznie. Na zbiory Centralnego Archiwum Wojskowego powołuje się na stronach: 5, 35–38, 44 i 59, na Archiwum Akt Nowych — stronach: 55 i 66, na Bibliotekę Naukową Wojskowego Biura Historycznego — stronach 71 i 158. Wydaje się to dalece niewystarczające. Brakuje choćby pobieżnych kwerend dokonanych np. w Instytucie Polskim i Muzeum Sikorskiego w Londynie, w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Londynie, w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Bez znajomości tych zbiorów, szczególnie kolekcji osobowych, ale nie tylko, trudno jest mówić o nakreśleniu choćby zarysu portretu zbiorowego polskiej generacji po 1918 r., a już z całą pewnością okresu 1939–1945.

W niniejszych uwagach starałem odnieść się przede wszystkim do tej części pracy, która dotyczy okresu po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, ponieważ, chcąc nie chcąc, stanowi ona fundament całego szkicu. Poza tym stworzenie nawet zarysu portretu zbiorowego generacji polskiej lat 1776–1918 wymagałoby potraktowania przez Staweckiego akurat tej części pracy jednak bardziej analitycznie, niż to zostało zrobione.

Sam postulat badawczy podniesiony przez autora nie jest wprawdzie nowy, ale z całą pewnością wart dalszych dogłębnych badań. Szkic pióra Staweckiego napisany został sprawnie, z widoczną bardzo dobrą znajomością podjętej tematyki. Zaprocentowało tutaj wieloletnie doświadczenie autora nie tylko jako naukowca, specjalisty od historii wojskowości, ale również wieloletniego popularyzatora historii. Dużą wartość poznawczą posiadają aneksy i noty biograficzne generałów, które uzupełniają pracę. Jednak całość pracy sprawia wrażenie czegoś, co zostało stworzone naprędce. Takie odczucia można mieć zwłaszcza po przeczytaniu rozdziału VII (*Losy generałów po zakończeniu wojny obronnej Polski 1939 roku*), jak i epilogu. Dowodzi tego również — jak się zdaje, przypadkowo dobrana — bibliografia. Sięgnięto w niej chyba po prace będące akurat „pod ręką”. W bibliografii zabrakło wyróżnienia kilkunastu pamiętników i wspomnień (do niektórych, istotnych — autor w ogóle nie

²² Nizej wymienione przykłady dotyczą tylko rozdziału I: W. Majewski, *Zawiązanie spisków Wysokiego i Zamoyskiego na tle opozycji przeciw Skrzyneckiemu (maj–lipiec 1831)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1990, t. XXX; T. Demidowicz, *Obowiązek służby wojskowej w Królestwie Polskim i jego realizacja (1832–1862)*, „Studia Historyczne” 1997, R. XL, z. 2; W. Śliwowska, W. Caban, *Polacy w carskim korpusie oficerskim w latach 1832–1873. Stan badań i potrzeby badań*, w: *Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność. Materiały VI Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej, 28–29 września 2001*, red. A i Z. Judyccy, Toruń 2001; J. Piłsudski, *Pisma — mowy rozkazy*, t. III, Warszawa 1930; K. Wyczańska, *Polacy w Komunie Paryskiej*, wyd. 2, Warszawa 1971.

²³ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920 (wspomnienia i rozważania)*, Warszawa 1930.

²⁴ A. Suchcitz, *Admiral Czernicki budowniczy Polskiej Marynarki Wojennej*, „Niepodległość”, t. XXII, 1989; idem, *Generałowie wojny polsko–sowieckiej. Mały słownik biograficzny*, Białystok 1993; idem, *Bohater i konformista. Słów kilka o gen. Gustawie Paszkiewiczu*, „Mars”, 1995, nr 5.

sięgnął), z których Stawecki zresztą obficie korzysta, oddzielenia ich od źródeł drukowanych, wyodrębnienie monografii i artykułów z wydawnictw ciągłych czy też referatów pokonferencyjnych. To, co chyba najistotniejsze, to z jednej strony braki w literaturze przedmiotu, a z drugiej — niedostatek źródeł, zwłaszcza archiwalnych, co widoczne jest w całym szkicu. Takiego charakteru nie powinna mieć praca opatrzona aparatem krytycznym, czyli będąca z założenia ściśle naukową.

Dariusz Fabisz
Zielona Góra

Marta Walak, *Niepodległością naznaczeni. Z dziejów powstania i walk III Brygady Legionów Polskich 1915–1917*, Bełchatów 2010, Instytut Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno–Wychowawcza. Jednostka Strzelecka nr 1001 im. gen. dyw. Janusza Głuchowskiego w Bełchatowie (Biblioteka „Niepodległości”, t. XI), ss. 352

Dzieje militarne i polityczne Legionów Polskich posiadają bogatą literaturę w formie opracowań monograficznych i przyczynków, edycji źródłowych oraz wspomnień. Jeśli chodzi o wysiłek wojskowy formacji legionowych, najwięcej do tej pory miejsca poświęcono działaniom poszczególnych pułków oraz mniejszych samodzielnych oddziałów, jak również I i II Brygady Legionów Polskich, przy czym II Brygada doczekała się odrębnej monografii pióra Stanisława Czerepa¹. Na tle działań obu brygad stosunkowo mało miejsca poświęcano aktywności bojowej i funkcjonowaniu III Brygady Legionów Polskich jako całości. Można powiedzieć, iż w oglądzie historiografii istniały raczej współtworzące ją oddziały, co w szczególności odnosiło się do 4., a w pewnej mierze i 6. pułku piechoty Legionów Polskich.

Próbę wypełnienia tej luki stanowi omawiana tu praca autorstwa Marty Walak, której podstawą jest rozprawa doktorska obroniona w 2010 r. na Wydziale Historyczno–Filologicznym piotrkowskiej Filii Uniwersytetu Humanistyczno–Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zamiarem autorki — jak wynika z deklaracji zawartych we „Wstępie” — było napisanie monografii III Brygady Legionów, choć tytuł książki wcale tego nie przesądza. Struktura i treść pracy pozwalają natomiast uznać ją za pierwszą w polskiej historiografii wojskowej monografię tej jednostki, choć na jej kompletności decydująco, jak sądzę, zaważyła dostępność i zakres bazy źródłowej, jaką mogła dysponować autorka.

Marta Walak optymalnie wykorzystwała istniejącą literaturę przedmiotu, zarówno opracowania o charakterze całościowym, jak i odnoszące się do poszczególnych oddziałów legionowych oraz rodzajów broni i służb. Jedynie dla okresu po wycofaniu Legionów z frontu jesienią 1916 r. upomnieć się warto o pracę autorstwa Jana Snopko². Dotychczasowy stan badań, ergo i zasób wiedzy istniejący w literaturze przedmiotu, pozwolił naszkicować zarys podjętej przez autorkę problematyki, a w niejednym przyjrzeć się omawianym zagadnieniom bliżej, w wypadku większości z nich będąc podstawą narracji. W sytuacji zaś niewielkiej *per saldo*, na tle obu pozostałych brygad i ich oddziałów, ilości opracowań i ogłoszonych drukiem

¹ S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 1991 (niedawne drugie wydanie: Warszawa 2007).

² J. Snopko, *Final epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008.

wspomnień bezpośrednio odnoszących się do działań III Brygady i tworzących ją oddziałów, istotną rolę odgrywały często publikacje współczesne omawianym wydarzeniom, w tym źródła drukowane i bieżąca publicystyka poświęcona zmaganiom oddziałów legionowych.

Podstawowy zasób wiedzy odnoszącej się do funkcjonowania i walk oddziałów III Brygady znajduje się natomiast w zbiorach archiwalnych, przede wszystkim w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie–Rembertowie. Najważniejsze akta zawarte są w zespole „Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy”, tu zwłaszcza dokumentacja Komendy Legionów Polskich, Komendy I i III Brygady oraz 4. i 6. pułku piechoty oraz 2. pułku ułanów Legionów Polskich. Obok tego szereg istotnych odpisów dokumentów, jak również relacji, wspomnień i opracowań historycznych zawiera zespół akt Wojskowego Biura Historycznego, w pewnej mierze też zespół „Kolekcja Rękopisów”. Tyle że akta te podlegają od jakiegoś czasu procesowi mikrofilmowania, stąd też autorka mogła korzystać z nich w wysoce ograniczonym stopniu i dotyczyło to właściwie jedynie zespołu „Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy”, z którego, sądząc z zawartości omawianej pracy, udostępniono jej dwadzieścia kilka jednostek aktowych, choć prawdą jest, że mających znaczenie kluczowe dla wielu aspektów tytułowej problematyki. Brak jednak możliwości przeprowadzenia kompleksowej kwerendy wymienionych wyżej zespołów akt spowodował, że zgromadzony przez autorkę materiał archiwalny pozwolił na dokonanie pewnych ujęć strukturalnych w odniesieniu do III Brygady, jak też na prześledzenie działań bojowych jej oddziałów, lecz nie na gruntowną analizę funkcjonowania brygady i jej poszczególnych elementów, zarówno jako jednostki wojskowej, jak i jako środowiska wojskowego. Być może w tej sytuacji pewną proteżą dla badacza mogłyby być zespoły z Kolekcji Akt Rosyjskich, obok akt wytworzonych przez oddziały i instytucje Legionów Polskich zawierające też materiały historyczne gromadzone w latach 30. przez Wojskowe Biuro Historyczne i Instytut Badania Najnowszej Historii Polski³. Są to kopie akt znajdujących się w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym w Moskwie, które trafiły do CAW w końcu lat 90. za pośrednictwem Polskiej Wojskowej Komisji Archiwalnej. Taką proteżą w stosunku do spraw werbunku do III Brygady oraz niektórych spraw organizacji tej jednostki bez wątpienia okazały się akta Naczelnego Komitetu Narodowego w zasobie Archiwum Państwowego miasta Krakowa i w mniejszej już mierze materiały z zasobu Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim. Wydaje się natomiast, że równie istotne mogło być sięgnięcie do niektórych przynajmniej spuścizn rękopiśmiennych oficerów z III Brygady, jak choćby Mieczysława Norwid-Neugebauera czy Januarego Grzędzińskiego w Bibliotece Narodowej. Obok tego także do licznych niepublikowanych pamiętników i wspomnień oficerów i żołnierzy Legionów Polskich, więc nie tylko z III Brygady, przechowywanych w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie i Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Zawierają one bowiem często znakomity materiał do charakterystyki środowiska.

Pracę, poza wstępem i zakończeniem, podzielono na pięć rozdziałów: 1. „Geneza Legionów Polskich”; 2. „Formowanie i rozwój organizacyjny III Brygady Legionów Polskich w okresie 1914–1916”; 3. „Charakterystyka składu osobowego III Brygady, uzbrojenie i wyszkolenie”; 4. „Szlak bojowy oddziałów III Brygady do listopada 1916 r.”; 5. „Losy żołnierzy III Brygady Legionów Polskich po 1916 r.”. Całość uzupełnia bibliografia, indeks nazwisk (choć przydałby się też indeks nazw geograficznych), wykaz tabel, map, ilustracji i skrótów.

³ *Archiwalia polskiej proweniencji terytorialnej przechowywane w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej i Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym*, Warszawa 2000, s. 132–136.

Tabele znacznie podnoszą wartość pracy w zakresie zagadnień organizacyjno–personalnych, podobnie jak — udatnie dobrane za literaturą przedmiotu — szkice sytuacyjne w odniesieniu do działań bojowych i fotografie w aspekcie atmosfery życia codziennego.

Autorka przyjęła koncepcję przedstawienia podjętej problematyki na szerszym tle, które tworzą: geneza formacji legionowych, działania wojenne na froncie wschodnim w latach 1914–1916 oraz działania bojowe Legionów Polskich w tym okresie. Jest to zrozumiałe o tyle, że monografia III Brygady Legionów, podobnie jak w wypadku dwóch brygad wcześniej od niej powstałych, nie jest jedynie monografią brygady piechoty, okresowo wzmocnionej elementami lekkiej artylerii polowej i kawalerii, lecz ochotniczej formacji wojskowej, mającej swój początek — w pewnej mierze — w działalności polskich organizacji paramilitarnych w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej. Niemniej można odnieść wrażenie, że w niektórych punktach tło naszkicowano nadmiernie szeroko.

Geneza Legionów Polskich przedstawiona tak szeroko jak w rozdziale pierwszym, a więc: ugrupowania i orientacje polityczne na ziemiach polskich przed I wojną światową, obóz irredenty niepodległościowej, działalność polskich organizacji paramilitarnych w Galicji i działania oddziałów strzeleckich w pierwszym okresie wojny (do powołania Legionów), byłaby zrozumiała raczej w wypadku monografii I Brygady, formacji polityczno–wojskowej *sensu stricto*. Taką zaś III Brygada jednak nie była, nawet jeśli Komendant stwierdził po latach, że „była chwilami «plus catholique que la Pape»” (s. 8–9). Sądzę więc, iż wystarczyło ograniczyć się w pierwszym, wstępnym rozdziale do przedstawienia genezy III Brygady, nie zaś formacji legionowych jako całości, tym więcej, że autorka, referując wiedzę i poglądy w kwestii genezy Legionów zawarte w literaturze przedmiotu, nie była w stanie stwierdzić niczego nowego. Szeroko natomiast rozpisuje się o sprawach, które z jej późniejszą narracją poświęconą działaniom III Brygady mają związek w najlepszym razie niewielki. Przez to też rozdział ten w znacznej mierze pozostaje częścią samą dla siebie. O ile więc w takiej postaci może być pożądany na etapie maszynopisu dysertacji, o tyle w wypadku książki raczej oddala czytelnika od właściwej problematyki. Korzystniej byłoby zatem — zdaniem piszącego te słowa — skupić się na genezie i okolicznościach powstania III Brygady jako jednej z formacji istniejących już Legionów Polskich. Z tym też można by powiązać pierwszy podrozdział z rozdziału drugiego, poświęcony idei rozbudowy Legionów na terenie Królestwa Polskiego na przełomie 1914 i 1915 r., tekst skądinąd publikowany już wcześniej przez autorkę⁴.

W rozdziale drugim przedstawiono formowanie i rozwój organizacyjny III Brygady, powołanej rozkazem Komendy Legionów Polskich z 8 V 1915 r., a utworzonej częściowo z kadr istniejących już formacji legionowych, częściowo zaś w oparciu o rezultaty akcji werbunkowej prowadzonej na zajmowanych sukcesywnie przez wojska państw centralnych obszarach Królestwa Polskiego. Na podstawie dokumentacji Departamentu Wojskowego NKN oraz akt III Brygady Legionów i literatury przedmiotu M. Walak ukazała proces formowania obu pułków Brygady — 4. i 6. pp oraz oddziałów kawalerii i artylerii, jak również przemiany organizacyjne w obrębie III Brygady od momentu formowania jednostki wiosną 1915 r. do — o ile można się zorientować — wycofania z frontu jesienią 1916 r. (górną cezura chronologiczna w odniesieniu do kwestii przemian organizacyjnych nie jest bowiem precyzyjnie określona i ujęcie jej w tytule podrozdziału: „do 1916 r.” to jednak za mało). Całość została tu przez autorkę, w oparciu o dostępne źródła, kompetentnie omówiona, w sposób dający pojęcie o najistotniejszych aspektach procesu formowania i ewolucji struktury organizacyjnej

⁴ M. Walak, *Idea rozbudowy Legionów Polskich na terenie Królestwa Polskiego na przełomie 1914 i 1915 roku*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, t. XI, 2010, s. 183–192.

III Brygady Legionów. Jedyłą wątpliwość wywołać może klucz doboru oficerów, którym w ramach tego rozdziału poświęcono w przypisach krótkie notki biograficzne.

Rozdział trzeci poświęcono charakterystyce składu osobowego III Brygady oraz uzbrojenia, wyposażenia i wyszkolenia jej oddziałów. Analizując skład osobowy, najszerszej przedstawiono korpus oficerski brygady i jego przygotowanie wojskowe, wyodrębniając byłych oficerów armii austro-węgierskiej, członków polskich przedwojennych organizacji paramilitarnych oraz oficerów spoza tego środowiska. Następnie krótko ukazano kadre podoficerską i środowisko szeregowych żołnierzy brygady, głównie z obu pułków piechoty. W wypadku środowiska oficerskiego ukazano na podstawie źródeł archiwalnych i literatury (w tym wydawnictw informacyjno-biograficznych) kilkadziesiąt sylwetek reprezentatywnych dla poszczególnych wyodrębnionych przez autorkę grup w korpusie oficerskim brygady. Wydaje się to dobrym konceptem do wprowadzenia czytelnika w istotę sprawy. Zabrakło jednak charakterystyki korpusu oficerskiego brygady jako całości, a więc charakterystyki środowiska. Może też, obok szeregu przykładów wybranych oficerów z różnych grup w korpusie oficerskim brygady, przydałyby się kompletne zestawienia liczbowe, choćby pod kątem wykształcenia cywilnego i wojskowego, pochodzenia społecznego i terytorialnego, stopnia wojskowego i wieku. Źródła dotyczące korpusu oficerskiego posłużyły też do charakterystyki środowiska podoficerskiego, przedstawiono tu bowiem głównie tych podoficerów brygady, którzy awansowali z czasem na niższe stopnie oficerskie. Stąd też zapewne przekonanie autorki (s. 130), że „Charakterystyczną cechą wyróżniającą kadre podoficerską III Brygady był jej wysoki [poziom] wykształcenia cywilnego”, które to stwierdzenie jest zbyt daleko idące wobec, w istocie, nieprzedstawienia kompletnych danych liczbowych na temat wykształcenia oraz pochodzenia społecznego całego korpusu podoficerskiego brygady, jak również charakterystyki tego środowiska. Wydaje się, iż wynika to z sygnalizowanego braku obecnie możliwości dokonania kompleksowej kwerendy akt III Brygady Legionów, co dotyczy także przedstawionej w tym rozdziale próby ukazania portretu zbiorowego szeregowych żołnierzy III Brygady, choć tu akurat zaprezentowano kilka ciekawych zestawień przedstawiających pochodzenie terytorialne i przekrój społeczny żołnierzy 6. pułku piechoty Legionów. Być może lepsze rezultaty w zakresie charakterystyki środowiska oficerów, podoficerów i żołnierzy brygady dałaby kwerenda wzmiankowanych wyżej wspomnieniowych materiałów w najbardziej pod tym względem zasobnych zbiorach rękopiśmiennych czołowych krajowych bibliotek.

Interesująco prezentują się w rozdziale trzecim kwestie związane z uzbrojeniem i wyposażeniem oddziałów brygady, także na tle problemów z wyposażeniem w stosunkowo nowoczesną broń strzelecką oraz brakami w zakresie broni maszynowej i sprzętu artyleryjskiego, jak też problemów w zakresie umundurowania, ekwipunku czy zaopatrzenia w żywność i leki. W wypadku broni strzeleckiej obok ważnych i potrzebnych uwag na temat walorów eksploatacyjnych oraz praktycznych efektów użycia jej w boju znajdziemy też nadto zbyt jednak szczegółowe informacje na temat detali konstrukcyjnych, zarówno broni ręcznej, jak i maszynowej, używanej przez oddziały legionowe.

Z kolei bardzo interesującą kwestię form i metod przygotowania pododdziałów brygady do działań zbrojnych przedstawiono tu głównie na podstawie obowiązujących ówczesnie programów i regulaminów wyszkolenia piechoty. Daje to dobry pogląd w zakresie pożądanej taktyki na szczeblu pododdziałów piechoty (sekcji, plutonu, kompanii i batalionu). Pozostaje natomiast istotny problem, jak w wypadku oddziałów III Brygady poziom ich wyszkolenia i wyuczone elementy taktyki pododdziałów różnych szczebli sprawdzały się w praktyce, zatem jak brygada i jej pułki sprawdzała się jako narzędzie prowadzenia działań bojowych.

Byłoby to możliwe do określenia dopiero po przeprowadzeniu kompleksowej kwerendy w CAW.

Rozdział czwarty („Szlak bojowy oddziałów III Brygady Legionów do listopada 1916 r.”) stanowi kronikę działań bojowych oddziałów brygady, początkowo walczących odrębnie, w listopadzie zaś 1915 r. scalonych pod wspólnym dowództwem. Jest to najobszerniejszy, z górą stustronicowy, rozdział w całej pracy. Tłem dla działań III Brygady są działania bojowe obu pozostałych brygad legionowych, a także zmagania na froncie wschodnim w latach 1914–1916, choć w niektórych punktach zakrojone raczej na miarę monografii związku taktycznego czy nawet operacyjnego niż brygady piechoty. Działania bojowe oddziałów III Brygady, przedstawione na podstawie literatury przedmiotu przy znacznym w pewnych obszarach zagadnień udziale komponentu archiwalnego w postaci akt operacyjnych brygady, stanowią pierwszy tak szeroki w polskiej historiografii szkic na temat walk tej formacji legionowej. Biorąc pod uwagę ograniczoną z góry bazę źródłową, autorka dokonała usystematyzowania, a w wielu punktach pogłębienia istniejącej wiedzy na temat III Brygady, w pewnym stopniu także o elementy codziennego życia w okresie kampanii wołyńskiej (wrzesień 1915 — listopad 1916 r.), tak ważnym dla scementowania tej jednostki pod względem ideowym, wyszkolenia wojskowego, organizacyjnym i wartości bojowej. Rozdział czwarty stanowi dobrze napisany wykład o działaniach bojowych jednej z trzech brygad legionowych, dotąd pozostającej w cieniu dwu pozostałych. Nie ma to naturalnie nic wspólnego z wyrażonym w „Zakończeniu” przekonaniem autorki, że „zebrane materiały źródłowe potwierdziły hipotezę fundamentalnego znaczenia brygady w trakcie ważniejszych operacji militarnych na froncie wschodnim I wojny światowej” (s. 320). Takiego znaczenia nie miały też, bo nie mogły mieć, wszystkie brygady legionowe razem wzięte. Praca ta jest monografią brygady piechoty, która w trakcie prowadzonych przez siebie działań nigdy nie walczyła jako całość, natomiast walkę prowadziły poszczególne pułki i mniejsze samodzielne oddziały. Komenda III Brygady, w porównaniu do Komendy Legionów Polskich, miała w trakcie kampanii wołyńskiej 1915–1916 r. ograniczoną możliwość dowodzenia podległymi sobie oddziałami. Niewiele zresztą wiadomo na podstawie tej pracy o jej praktycznych działaniach. Należy mieć te fakty na uwadze. III Brygada Legionów Polskich, jako ochotnicza polska formacja wojskowa, była się w tym okresie zupełnie dobrze i na miarę swoich militarnych możliwości, nie zaś na miarę „fundamentalnego znaczenia”, nawet na odcinku związków taktycznych, którym podlegała. Wartość natomiast jej wysiłku bojowego wynika z wartości czynu zbrojnego Legionów dla sprawy polskiej w tej wojnie oraz — potencjalnie — dla sił zbrojnych odrodzonego państwa polskiego. Stąd też tak obfita i różnorodna jest dziś literatura naukowa poświęcona Legionom, dzięki pracy Marty Walak wzbogacona o monografię III Brygady. W przyszłości, gdy stanie się możliwy pełen dostęp do akt legionowych w CAW, warto pokusić się o pogłębienie badań na temat wyszkolenia i działań bojowych tej brygady, jak również obu pozostałych, gdyż nadal o wielu aspektach funkcjonowania legionowych formacji wiemy zbyt mało. Wydaje się też potrzebna weryfikacja tej wiedzy, a i obecnego w rodzimej historiografii sposobu postrzegania tamtej wojennej rzeczywistości, poprzez kwerendę zasobu aktowego armii austro-węgierskiej w wiedeńskim Kriegsarchiv, podobnie jak akt walczących z formacjami legionowymi oddziałów armii rosyjskiej, przechowywanych w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historyczno-Wojskowym na moskiewskim Lefortowie. Pozwoliłoby to, jak sądzę, sprowadzić niejedną sytuację bojową opisaną w bieżących legionowych raportach, a szczególnie późniejszych wspomnieniach, do właściwych wymiarów, w niczym nie uchybiając wartości żołnierza Legionów ani też poszczególnych legionowych formacji.

Ostatni, piąty rozdział poświęcony jest losom żołnierzy III Brygady po wycofaniu formacji legionowych z frontu jesienią 1916 r. i reorganizacji poszczególnych brygad, która rozbiła ich dotychczasową organizacyjną strukturę, a zatem i spoiwość. Szereg istotnych spraw od września 1916 po październik 1918 r. (kwestia Polskiego Korpusu Posiłkowego, Aktu 5 Listopada, Polskiej Siły Zbrojnej, kryzysu przysięgowego i jego konsekwencji dla losów III Brygady i jej poszczególnych oddziałów oraz oficerów, podoficerów i żołnierzy), przedstawiono tu na miarę istniejących obecnie źródłowych możliwości, które winny ulec poszerzeniu po zakończeniu procesu mikrofilmowania odpowiednich zespołów akt w CAW. Dla autorki podstawową tezą jest ta, iż postawa ideowa III Brygady, zasadzająca się na bliskości z I Brygadą wytworzonej w trakcie kampanii wołyńskiej lat 1915–1916 (choć przecież w Brygadzie Piłsudskiego jeszcze w ciągu 1915 r. istniało mocno krytyczne nastawienie do „austriackiej” III Brygady, faktycznie przecież utworzonej, poza wszystkim innym, przez c.k. władze wojskowe oraz Komendę Legionów Polskich w kontrze do I Brygady i jej dowódcy), zdecydowała w okresie kryzysu przysięgowego o rozwiązaniu jednostki, co było ceną za jednoznacznie niepodległościową postawę jej oficerów i żołnierzy. Bez wątplenia tak było, podobnie jak w wypadku pułków I Brygady. W omawianej pracy elementy procesu ideowego zbliżania się do postaw prezentowanych przez środowisko I Brygady widoczne są od lutego 1916 r., a więc od powstania Rady Pułkowników, z kolei zaś w okresie tzw. kryzysu dystynkcyjnego w dniach poprzedzających bitwę pod Kostiuchnówką 4–7 VII 1916 r. Ważne byłoby prześledzenie w przyszłości, jak tego rodzaju postawy kształtowały się od początku zetknięcia się z oddziałami I Brygady we wrześniu 1915 r. na Polesiu i Wołyniu, zarówno w środowisku oficerskim, jak też podoficerskim i żołnierskim, i to nie tylko ze względu na silny dość antagonizm, jaki z początku przynajmniej cechował stosunki między środowiskiem obu brygad. Także i przez wzgląd na niejednokrotnie podkreślane przez autorkę, krzepnące w okresie kampanii wołyńskiej 1915–1916 r. poczucie scementowania poszczególnych pułków i mniejszych oddziałów w brygadę, więc jednostkę, z którą zaczynało się identyfikować. Jest to zaś kwestia, mimo ważności dla konstrukcji całej pracy, stosunkowo mało udokumentowana, głównie przez wzgląd na bazę źródłową, jaką zgromadziła autorka. Tymczasem ukazanie — tytułem przykładu — procesu przenikania do III Brygady pierwszobrygadowej atmosfery i charakterystycznych dla I Brygady urządzeń nietypowych zupełnie dla wojskowych formacji, jak choćby organów samorządu oficerskiego i z kolei żołnierskiego, byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą. Ułatwiłoby też trudną na podstawie lektury tej pracy odpowiedź na pytanie o samoświadomość żołnierzy III Brygady w sensie identyfikowania się z brygadą, nie zaś tylko z poszczególnymi pułkami wchodzącymi w jej skład, co akurat na podstawie wielu wspomnień i literatury przedmiotu nie ulega wątpliwości. W przeciwieństwie bowiem do I i II Brygady, w okresie II Rzeczypospolitej dawni żołnierze III Brygady nie definiowali się przez pryzmat służby w brygadzie, lecz w jej konkretnych pułkach, była to więc świadomość byłych „czwartaków” bądź „szóstaków”, nie zaś świadomość III Brygady, nawet jeśli nosili odznakę pamiątkową III Brygady. Identyfikację z III Brygadą utrudniał zapewne fakt, że do formowanej wiosną 1915 r. jednostki trafiło wielu oficerów i podoficerów z I i II Brygady, którzy potem identyfikowali się raczej ze swymi wcześniejszymi formacjami. Coś przecież było przyczyną, że po latach istniała silna świadomość przynależności do I i II Brygady, do III Brygady zaś — nie. Zarówno I jak i II Brygada miały swoją legendę, a także brygadierów, z którymi je identyfikowano. W III Brygadzie, nie mającej własnej wyrazistej legendy, można się było identyfikować z dowódcami pułków: Bolesławem Roją czy Andrzejem Galicą, jako że Mieczysław Norwid–Neugebauer przynależał jednak do środowiska I Brygady. To chyba jeszcze jeden powód trwania po latach świadomości pułkowej raczej

niz brygadowej, choć w trakcie kampanii wołyńskiej istniały wyraźne próby kreowania takowej, choćby poprzez stworzenie brygadowej odznaki pamiątkowej. Tym większa zasługa Marty Walak, że dzieje III Brygady Legionów Polskich tą książką przypomniła.

Rozważania autorki w rozdziale piątym wieńczy podrozdział poświęcony karierom w służbie publicznej, a przede wszystkim w wojsku II Rzeczypospolitej, jakie stały się udziałem szeregu wybitnych przedstawicieli III Brygady. Wydaje się, że przez wzgląd na wagę tego zagadnienia można było je wyodrębnić w osobny rozdział. Poprzez zaś dokładniejszą analizę dostępnej literatury przedmiotu, w tym również wydawnictw informacyjno-biograficznych, znacząco poszerzyć krąg ukazanych tam postaci. Co do tych ostatnich warto dodać, że gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz był nie tylko dowódcą Okręgu Korpusu nr III Grodno, ale i OK VI Lwów oraz OK VIII Toruń. Gen. Maksymilian Milan-Kamski dowodził 17. Dywizją Piechoty w Gnieźnie. Plk Bolesław Popowicz został w 1927 r. generałem brygady, gdyż w stopniu pułkownika nie zostałby w 1928 r. dowódcą OK VI we Lwowie. Z kolei gen. Ferdynand Zarzycki, obok funkcji pełnionych w wojsku, m.in. zastępcy I wiceministra spraw wojskowych i szefa Administracji Armii, piastował też w latach 1931–1934, jeszcze przed przeniesieniem w stan spoczynku, tekę ministra przemysłu i handlu (s. 313–314). Zdarzały się też wśród byłych oficerów III Brygady kariery naukowe, by przywołać przykład Antoniego Jakubskiego, w latach 30. profesora Uniwersytetu Poznańskiego. Warto wspomnieć też o karierach podoficerów i żołnierzy brygady. Mieczysław Starzyński (brat Stefana i Romana) był w latach 20., w stopniu kapitana, szefem Ekspozytury nr 4 Oddziału II Sztabu Generalnego WP w Krakowie, absolwentem Wyższej Szkoły Wojennej, z kolei, już jako podpułkownik dyplomowany, *attaché* wojskowym w Belgradzie, w latach 1934–1936 wicewojewodą pomorskim, by w 1938 r. zastąpić Bogusława Miedzińskiego na stanowisku redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”. Zygmunt Muchniewski, w stopniu kapitana oficer wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza, następnie w centrali kontrwywiadu Oddziału II Sztabu Głównego WP, był w latach 1933–1936 starostą powiatowym w Tczewie, po czym naczelnikiem Wydziału Społeczno-Politycznego w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim, po wojnie czynny w pracach emigracji niepodległościowej, m.in. w latach 1970–1972 premier Rządu RP na Uchodźstwie. To tylko kilka przykładów pokazujących, jak duże potencjalnie jest pole do dalszych badań prozopograficznych nad środowiskiem III Brygady Legionów. Obok tego także do dalszych badań nad brygadą jako jednostką wojskową i środowiskiem wojskowym, które po ponownym szerokim otwarciu dostępu do akt formacji legionowych w CAW pozwolą odpowiedzieć na szereg pytań, na które omawiana praca nie zawsze mogła odpowiedzieć. Książka Marty Walak, systematyzując i w wielu aspektach pogłębiając wiedzę na temat III Brygady, postawiła też dzieje tej jednostki jako samoistny problem badawczy, bardzo istotny dla dalszych badań nad polskimi ochotniczymi formacjami wojskowymi lat I wojny światowej i szerzej: nad obozem irredenty niepodległościowej. W ten sposób także autorka wydobyła III Brygadę Legionów z cienia dwóch brygad wcześniej powstałych i niepomnie bardziej znanych i opisanych, przy tym oddziałów owianych legendą, której z różnych względów nie starczyło już dla brygady trzeciej.

Przemysław Olstowski
Toruń

Sylvia Kuźma–Markowska, *Zdrowe matki, chciane dzieci. Ruch kontroli urodzeń w stanie Illinois (1932–1941)*, Warszawa 2009, Wydawnictwo Neriton, ss. 320

Polskie badania nad historią Stanów Zjednoczonych wzbogaciły się o nową pozycję, pracę autorstwa Sylwii Kuźmy–Markowskiej poświęconą kontroli urodzeń w stanie Illinois w latach 20. i 30. XX w. Dobrze się stało, że otrzymaliśmy książkę poświęconą wewnętrznym problemom USA, a do tego koncentrującą się na słabo znanej w naszym kraju historii społecznej tego kraju. Cenny również jest sam temat badań, który daje możliwość analizy dwóch wątków jednocześnie: społecznego, widocznego na przykładzie ludności stanu, oraz politycznego, polegającego na analizie metod stosowanych przez ruch na rzecz aborcji w celu zniesienia wprowadzonych w 1873 r. regulacji zabraniających rozpowszechniania informacji w formie książek, broszur, gazet, pism, reklam, obrazów i wszystkich szeroko pojętych druków o charakterze obscenicznym. Miała przede wszystkim służyć ograniczeniu dostępu do pornografii, ale za materiały tego rodzaju ustawa uważała także wszystko, co dotyczyło środków i metod zapobiegania ciąży, zapewne ze względu na treść, opisy i poglądowe rysunki uważane w swej treści za niosące zgórszenie i za obrazę moralności. Dodać można, że złamanie jej postanowień było w ustawie zagrożone karą od pół roku do pięciu lat więzienia i ciężkich robót.

Przyjrzymy się konstrukcji pracy. Autorka podzieliła pracę na pięć rozdziałów, towarzyszy im oczywiście wstęp i zakończenie, a całość uzupełniają aneksy, indeks i wkładka z fotografiami. Rozdział 1 zatytułowany jest „Początki ruchu kontroli urodzeń na tle głównych nurtów publicznej aktywności Amerykanek” (s. 31–64) i obejmuje okres od ostatnich dekad XIX w. do 1920 r. Rozdział 2 zajmuje się werbalną stroną działań ruchu kontroli urodzeń, lokując ją w kontekście ugrupowań socjalistycznych i eugenicznych. Rozdział trzeci jest z kolei typową analizą ruchu aborcyjnego od strony organizacyjno–politycznej i przedstawia sposoby pozyskiwania przezeń zwolenników, sympatyków i szeroko rozumianego poparcia. Przedostatni rozdział koncentruje się na prawnych uwarunkowaniach działalności ruchu w stanie Illinois oraz sporach wewnętrznych między jego przywódczyniami, Margaret Sanger i Mary Ware Dennett. Ostatni rozdział przedstawia funkcjonowanie klinik kontroli urodzin, a więc praktyczne stosowanie rozpowszechniania informacji dotyczących możliwości przerwania ciąży. Konstrukcja pracy jest zasadniczo poprawna, prowadzi ona bowiem w logiczny sposób od ogólniejszego w swym charakterze rozdziału pierwszego do poświęconych bardziej szczegółowym i dokładniejszym kwestiom, widocznym w następnych partiach pracy. Miałbym jednak w tym miejscu zarzut, że autorka niezbyt wyraźnie wskazuje, w którym momencie ruch, ze swej natury unikający sformalizowania, przyjął formy organizacyjne. Informacja ta znajduje się oczywiście w ostatniej części pierwszego rozdziału, jednak zasygnalizowanie w tytule podrozdziału momentu przejścia od fazy idei do fazy ruchu pozwoliłoby uniknąć wrażenia, że idea w jakiś nieznany sposób stała się ruchem. Wrażenie takie pojawia się po zestawieniu tytułu piątej części rozdziału pierwszego — „Geneza idei kontroli urodzin w Stanach Zjednoczonych” — i tytułu rozdziału drugiego — „Retoryka ruchu kontroli urodzin. Socjalizm, eugenika i wolność wypowiedzi”. Wydaje mi się również, że organizacje zajmujące się kontrolą urodzeń powinny zostać przedstawione w rozdziale 2, przez co nabrały on większej spójności wewnętrznej.

Przyjrzymy się więc poszczególnym częściom pracy. Wstęp sporządzony został w sposób klasyczny, a więc zaczyna się przedstawieniem celu i zakresu pracy. Autorka deklaruje, że celem jest analiza działań ruchu kontroli urodzeń oraz ustalenie różnic i podobieństw

działań podejmowanych przez ten ruch na szczeblu federalnym i stanowym, ze szczególnym uwzględnieniem stanu Illinois, w celu zniesienia wspomnianych wcześniej regulacji, nazywanych przez autorkę prawem Comstocka. Autorka sugeruje, że prawo owo dotyczyło przede wszystkim rozpowszechniania informacji o metodach antykoncepcji, podczas gdy w rzeczywistości jego zakres był znacznie szerszy i nie dotyczył jedynie wybranego przez autorkę aspektu. Wydaje się zresztą, że w materii tej panuje pewien chaos: autorka podaje wprawdzie w aneksie tekst ustawy Comstocka, nie opatrując go wszakże żadnym przypisem źródłowym, w rezultacie nie wiemy więc, skąd on pochodzi. Internetowe poszukiwania prowadzą do ustalenia, że tekst cytowany w książce (s. 283) okazuje się wersją ustawy zaadaptowanej na potrzeby kodeksu karnego Stanów Zjednoczonych¹. Jej faktyczne brzmienie łatwo sprawdzić za pomocą popularnych wyszukiwarek, a nawet często lekceważonej Wikipedii, która podaje nie tylko jej zasadniczy fragment, ale odsyła również do oryginału². Prawdą jest, że wersja kodeksowa i opublikowana w *Congressional Record* nie różnią się zasadniczo co do istoty, ale inaczej rozkładają akcenty: z pierwszej łatwiej odnieść wrażenie, że chodzi o ograniczenie dostępu do wiedzy o antykoncepcji i aborcji, z drugiej, że ograniczanie dostępu do tego rodzaju wiedzy jest jedynie drobną częścią wysiłków zmierzających do cenzurowania wszelkich treści uważanych za niemoralne i obsceniczne. Taki był jej zasadniczy cel, a w ówczesnej Ameryce przerywanie ciąży i środki kontroli urodzin za takie właśnie uważano. Po drugie, różnią się treścią. Poza tym, i ten zarzut jest już poważniejszy, jeśli piszemy o ustawie Comstocka, powinniśmy przytaczać oryginał.

Geograficzny zakres pracy wyznaczają Chicago i stan Illinois. Wybór nie budzi wątpliwości — aktywność społeczna, nie tylko kobiet, była w tej części USA imponująca. Jednak uzasadnienie wyboru tego akurat stanu i miasta nie do końca przekonuje, gdyż inne amerykańskie metropolie również borykały się z problemami przeludnienia, warunków mieszkaniowych, sanitarnych, bezpieczeństwa. Nowy Jork nie był wcale lepszym, czy mniej skorumpowanym miastem, szczególnie gdy mamy w pamięci rolę Tammany Hall i Williama M. Tweeda. Moim zdaniem ważniejsze były powody, o których autorka wspomina — ale bez wyjaśnienia ich genezy. Myślę o nadzwyczajnej aktywności społecznej tamtejszych mieszkańców i przybyłych z zewnątrz reformatorów, w tym także kobiet, wynikającej przede wszystkim z silnego na Środkowym Zachodzie progresywizmu, nieobecnego w takiej skali w Nowym Jorku, Pittsburghu czy Filadelfii. Działalność kobiet i w ich sprawie była więc jednym ze składników szeroko pojętego ruchu na rzecz reform i modernizacji społecznej. Również przytaczane przez autorkę statystyki dotyczące ludności Chicago powinny być opatrzone komentarzem, który wyjaśniałby, dlaczego progresywiści tak wielką uwagę koncentrowali właśnie na niej. Czy reformatorzy, walcząc z biedą, obawiali się, że przybycie milionów imigrantów powiększy jej rozmiar? Zakłóci proporcje etniczne? Zepchnie na margines protestanckich Amerykanów w sensie liczebnym, religijnym? Zmieni system wartości, obyczajowość? Cofnie Amerykę z wybranej drogi rozwoju? Moim zdaniem odpowiedzi na te pytania nadawałyby opisywanym wydarzeniom lepszy, bardziej historyczno-społeczny kontekst. Autorka częściowo wprowadza ten wątek (s. 60), ale jakby z obawą, i ze szkodą dla

¹ <[http://frwebgate.access.gpo.gov/cgi-bin/usc.cgi?ACTION=RETRIEVE&FILE=\\$\\$xa\\$\\$busc18.wais&start=2485067&SIZE=9250&TYPE=PDF](http://frwebgate.access.gpo.gov/cgi-bin/usc.cgi?ACTION=RETRIEVE&FILE=$$xa$$busc18.wais&start=2485067&SIZE=9250&TYPE=PDF)> (8 XI 2010).

² Comstock laws, <http://en.wikipedia.org/wiki/Comstock_laws>; *An Act for the Suppression of Trade in, and the Circulation of, obscene Literature and Articles of immoral Use*, w: *A Century of Lawmaking for a New Nation: U.S. Congressional Documents and Debates, 1774–1875*, <<http://memory.loc.gov/cgi-bin/ampage?collId=llsl&fileName=017/llsl017.db&recNum=0639>> (8 XI 2010).

pracy porzuca go. Czy wynika to z przyjętej interpretacji wydarzeń przez pryzmat kategorii *gender* (s. 19, 30)? Jeśli tak, to wydaje się, że przy jej pomocy nie znajdziemy odpowiedzi na te pytania; tu tradycyjne metody nauk historycznych mają przewagę nad pozbawionymi metodologią nowościami.

Baza źródłowa pracy imponuje. Solidnie przeprowadzona kwerenda w ośrodkach europejskich i amerykańskich (Berlin, Middelburg, Nowy Jork, Waszyngton, Chicago, Springfield, Cambridge) oraz wymienione na końcu zespoły archiwalne pozwalają stwierdzić, że autorka wykorzystała szerokie spektrum materiałów, przede wszystkim stanowych. Wyrażany przez autorkę żal z powodu niemożności napisania syntezy amerykańskiego ruchu aborcyjnego jest właśnie tego pochodną — organizacje nie były scentralizowane, a mieszczą się w najlepszych tradycjach oddolnie wywieranej presji, nie wytwarzały jednego zasobu archiwalnego. Nie było też w USA ministerstwa zdrowia w znaczeniu europejskim (powstało ono dopiero w 1953 r., zajmując się jednocześnie zdrowiem, szkolnictwem i opieką społeczną). Oprócz źródeł pierwotnych wykorzystane zostały źródła publikowane i czasopisma oraz bardzo dokładna literatura przedmiotu. Szkoda jednak, że prace zwarte wymieszano z artykułami z czasopism — ich rozdzielenie z pewnością ułatwiłoby poszukiwanie interesujących tytułów i dało lepszą orientację w wykorzystanych opracowaniach.

Pierwszy rozdział, zatytułowany „Początki ruchu kontroli urodzeń na tle głównych nurtów aktywności publicznej Amerykanek”, obejmuje strony 30–78. Zgodnie z tytułem zajmuje się on przede wszystkim przedstawieniem początków ruchu kobiecego, który charakteryzował się odrębnością działań kobiet i mężczyzn. Według koncepcji odmiennych sfer obie płcie przeznaczone były do aktywności na innych polach i w zależności od tego formułowały swoje cele, zadania i sposoby prowadzenia działalności. Polityczne i społeczne ambicje kobiety realizowały przede wszystkim przy pomocy tzw. klubów kobiecych, zajmujących się ważnymi problemami społecznymi, na przykład zwalczaniem rosnącego alkoholizmu. Innym spektakularnym przejawem takiej działalności było zakładanie i prowadzenie domów pomocy społecznej (*settlement houses*, niezbyt precyzyjnie nazywanych przez autorkę „domami osiedleńczymi”). Otwierane w często przeludnionych miastach i dzielnicach, zapewniały osobom korzystającym z ich usług opiekę medyczną, a także zajęcia o charakterze edukacyjnym czy sportowym. Ogromne zasługi miała na tym polu Jane Addams, która ideę takiego domu zaczerpnęła z rozwiązań brytyjskich. Autorka przychyliła się do opinii, że brak zaangażowania politycznego kobiet wynikał ze społecznego stereotypu ról społecznych, prowadząc do skupienia się na sprawach domowych i rodzinnych („separatyzm”). Wrażliwość na kwestie wychowania dzieci, zapewnienia im, jako słabszym, opieki, uwrażliwiała je z kolei na szersze pojęte kwestie społeczne, szczególnie ochrony mniej samodzielnych grup społecznych, realizowanej szczególnie na szczeblu lokalnym. Brak działań na szczeblu federalnym autorka tłumaczy w najprostszym sposób, czyli brakiem prawa głosu. Jest to co najmniej część prawdy, bo zaangażowanie na szczeblu stanowym wynikało także z faktu, że to właśnie stany ustalały zakres udzielanej pomocy, a także określały, kto i na jakich zasadach mógł głosować. Zauważany przez autorkę spadek aktywności kobiet po pierwszej wojnie światowej nie wynikał jedynie z lęku przed dowolnie i nader szeroko pojmowanym „socjalizmem”, ale też z przekonania, że ruch progresywny wyczerpał swą formułę, osiągnął swe cele i uzyskał ich konstytucyjne lub ustawowe potwierdzenie. Dlatego kobiety poszukiwały nowych pól i form realizacji swoich politycznych ambicji — jednym z nich był szeroko opisywany w dalszej części rozdziału ruch antywojenny.

Końcowa część rozdziału przynosi informacje dotyczące kształtowania się amerykańskiego ruchu na rzecz kontroli urodzin. Autorka twierdzi, że pod koniec XIX w., mimo obo-

wiązywania ustawy Comstocka, wiedza na ten temat była już mocno zakorzeniona, pożądana, a środki antykoncepcyjne stosunkowo łatwo dostępne. Jej zdaniem miało to decydujący wpływ na zmniejszenie się liczby dzieci w USA w okresie od 1800 do 1920 r. Opinia ta nie uwzględnia jednak zmiany charakteru społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, z typowo rolniczego w początkowych latach na coraz bardziej zurbanizowany, a przynajmniej taki, w którym rola społeczna miasta rosła. Nie bez znaczenia był także rozwój gospodarczy i dostępność zatrudnienia. W społeczeństwach wiejskich posiadanie dzieci nie musi być motywowane brakiem wiedzy na temat zapobiegania ciąży, bywa raczej prostą kalkulacją ekonomiczną, dzieci bowiem zapewniają utrzymanie starzejącym się rodzicom, a także, pracując w polu, powiększają dochód rodzinnego gospodarstwa rolnego. Te partie pracy przynoszą też wyjaśnienie, dlaczego ruch kontroli urodzin skoncentrował swoje działania przede wszystkim na kobietach ubogich, niewykształconych i pochodzących przede wszystkim z europejskiej imigracji. „Zmniejszenie dzietności białych Amerykanów pochodzenia anglosaksońskiego miało być alarmujące, zwłaszcza w obliczu jednoczesnego przyrostu naturalnego wśród imigrantów, głównie z Europy Środkowo-Wschodniej” — pisze autorka (s. 71). Tak więc walczącym o prawo do aborcji chodziło przede wszystkim o ratowanie tradycyjnej, protestanckiej, białej Ameryki. „Kontrola urodzeń miała być lekarstwem na największe bóle amerykańskiego społeczeństwa” — czytamy w innym miejscu (s. 132). Uważano, że aborcja niesie postęp, wyzwala z biedy, a mając w pamięci przekonanie, że Amerykaninem nie staje się przez samo urodzenie w USA, ale przede wszystkim przez przyjęcie właściwych dla tej cywilizacji norm, zachowań i ideałów, zwolennicy kontroli urodzin starali się wytworzyć wrażenie, że mając mniej dzieci, imigrantki uzyskują lepszy status społeczny, staną się nowoczesne, akceptowane, w pełni amerykańskie. Na takiej podstawie ukształtował się ruch na rzecz kontroli urodzeń i poglądy jej głównych działaczek, Margaret Sanger i Mary Ware Dennett, choć pierwsza z nich jako źródło swoich przekonań podawała zupełnie inne, bardziej emocjonalne i humanitarne powody (śmierć ubogiej, młodej kobiety w wyniku aborcji i chęć pomocy innym kobietom, znajdującym się w podobnej sytuacji).

Rozdział 2 („Retoryka ruchu kontroli urodzeń. Socjalizm, eugenika i wolność wypowiedzi”, s. 79–123) poświęcony został werbalnym środkom stosowanym przez ruch kontroli urodzeń. Rozpoczyna go podrozdział omawiający poglądy jego przeciwników — Kościół katolicki, niektóre odłamy protestanckie oraz środowiska żydowskie. Autorka stoi na stanowisku, że podstawowym powodem oporu tych środowisk była interpretacja tekstów biblijnych. Zapewne tak, ale nie był to powód jedyny i głębszej odpowiedzi na pytanie, dlaczego część protestantów zgadzała się z kontrolą urodzeń, a część nie, szukałbym także w ustaleniu pozycji społecznej zwolenników poszczególnych kościołów czy sekt. Przypuszczać można bowiem, że z jednej strony prezentowały one poglądy swoich tradycyjnie myślących członków, szukając dla nich biblijnego uzasadnienia, ale z drugiej były one im narzucane przez duchowych przywódców, których posłuszni wierni nie mogli odrzucić. Skłonny jestem sądzić, że wymienione na stronie 82 denominacje skupiały raczej ludzi o słabszym wykształceniu i niższym statusie społecznym, posiadających kilkoro dzieci, a więc w naturalny sposób niechętnych pomysłom Sanger czy Dennett. Dobrze wyraża to przytoczona na stronie 84 argumentacja Mary T. Norton, ale i w tym przypadku aż prosi się o ustalenie, kim byli jej zwolennicy, enigmatycznie określani jako „grupy konserwatywnie nastawione do rzeczywistości”. Ciekawy jest kolejny podrozdział, z którego dowiadujemy, w jaki sposób kwestia aborcji upolityczniła się i stała się argumentem politycznym, często stosowanym przez Emmę Goldman, Crystal Eastman i wreszcie samą Sanger, które widziały w niej „ważny etap walki klasowej” (s. 90, 95). Końcowa część tego podrozdziału bardzo przekonująco

pokazuje, w jaki sposób Sanger w propagowaniu aborcji zaczęła się posługiwać argumentem o charakterze eugenicznym (s. 96).

Kwestia jest kontrowersyjna ze względu na opinię pseudonauki, jaką eugenika uzyskała po II wojnie światowej. Sanger była bez wątpienia jej zwolenniczką, co autorka przekonująco wykazuje na stronach 104–108. Również Mary Ware Dennett stosowała tę argumentację w swoich pracach i wystąpieniach, prawdziwe więc jest stwierdzenie przytaczane za Anną Bergmann, że „międzywojenna eugenika była ściśle powiązana z ideą antykoncepcji: obie stanowiły aspekty utopijnego pragnienia racjonalnego świata rządzonego i kontrolowanego przez rozum” (s. 112). W ostatnich partiach rozdziału autorka z dużą wprawą kreśli i rekonstruuje retorykę stosowaną przez zwolenniczki kontroli urodzeń w stanie Illinois. Z tej części pracy najbardziej wartościowe, opatrzone również dobrym komentarzem, są dwa ostatnie podrozdziały, przynoszące analizę tzw. grupy docelowej, a więc środowisk, na których można by budować trwalsze, być może sformalizowane, podstawy przyszłej działalności. Widać z nich wyraźnie, że idee aborcji największym zainteresowaniem cieszyły się w środowiskach intelektualnych, osób dobrze wykształconych i przede wszystkim pracowników socjalnych. Środki finansowe pochodziły przede wszystkim ze źródeł prywatnych, w tym Fundacji Rockefellera, hojnie finansującego badania eugeniczne.

Kolejny rozdział („Tworzenie sojuszy. Strategie koalicyjne ruchu kontroli urodzeń”, s. 124–163), zgodnie z tytułem, przedstawia metody i sposoby poszukiwania poparcia dla idei aborcji wśród Amerykanów. Było to spowodowane zerwaniem związków z dotychczasowymi zwolennikami — socjalistami i anarchistami — i otwarciem się na środowiska działaczy społecznych z wielkich miast, uniwersytetów, środowisk intelektualnych. W sensie geograficznym najwięcej stronników Sanger znajdowało się na Wschodnim Wybrzeżu i Środkowym Zachodzie, co autorka wyjaśnia dużą koncentracją miast, przemysłu i uczelni. Nie zawsze przekładało się to jednak na realne poparcie, a więc aktywne zaangażowanie się po stronie ruchu. W sensie zawodowym jego zwolennikami byli lekarze, bliżej nieokreśleni „inni”, pracownicy socjalni i środowiska kobiece. Wymienieni na s. 134 intelektualiści charakteryzowali się przede wszystkim poglądami lewicowymi, co wskazuje na silne związki ideowe między oboma środowiskami i przekonanie wielu należących do nich osób, że kontrola urodzeń to przejaw postępu i wyzwolenia. O ile analiza zwolenników Dennett (materiały z jej spuścizny poddawane są badaniu) przeprowadzona została wnikliwie, o tyle autorka nie zastanowiła się, dlaczego, przy znacznym zainteresowaniu mieszkańców i środowisk wielkich miast, nie przyjmowało ono takich form jak w Chicago. Gdzie szukać źródła tej sporej, w porównaniu z Chicago, bierności mimo współpracy z wieloma środowiskami w każdym z wymienionych miast? Dobrze byłoby również, aby stawiane we wstępie do rozdziału pytania badawcze znalazły odpowiedź w jego zakończeniu.

Działalność na rzecz zmiany prawa zabraniającego informowania o możliwości i sposobach przerwania ciąży opisana została w rozdziale 4, „Prawo i medycyna. Działalność legislacyjna” (s. 125–196). Chodziło przede wszystkim o ustawodawstwo niższego szczebla, które przyjęte zostało przez wiele stanów pod wpływem ustawy Comstocka, a dokładniej o usunięcie zapisu o uznawaniu środków antykoncepcyjnych i propagowania wiedzy na ten temat za rozpowszechnianie informacji o charakterze obscenicznym. Rozdział przynosi nie tylko suchą wiedzę o działaniach prawnych czy lobbingu, ale również o sporach między Sanger a Dennett, które urosły szczególnie w Illinois, gdzie obie działaczki walczyły o wpływy. Różnice polegały przede wszystkim na kwestiach organizacyjnych i dotyczyły sformalizowania ruchu na rzecz kontroli urodzin. Bez wątpienia większą siłą przebicia miały środowiska dysponujące strukturą, środkami finansowymi, prasą, lojalnymi zwolennikami

i wpływowymi sojusznikami. Jak się wydaje, Dennett była bardziej „amerykańska” w swej apoteozie ruchów oddolnych, podczas gdy Sanger, bardziej nastawiona na sukces i skuteczność, nie zwracała uwagi na formę działalności, lecz raczej na jej ostateczny skutek. Również pouczająca jest ta partia rozdziału, która tłumaczy, w jaki sposób zwolennicy obu działaczek starali się pozyskać zaufanie i poparcie środowiska medycznego, początkowo niechętnego im samym i idei kontroli urodzeń, widzącego w nich konkurencję. Rację ma więc autorka, pisząc, że „środowisko lekarskie dojrzało w planowaniu rodziny szanse na odniesienie zawodowego sukcesu” w chwili, gdy uzyskało monopol w dziedzinie antykoncepcji (s. 189). Wydaje się oczywiście, że zmiana stanowiska nastąpiła pod wpływem sporej już popularności zabiegów przerywania ciąży, prawdopodobnie związanych z tym dochodów (mówi nam o tym nieco fragment na stronie 205, 219–220) i obaw przed wypchnięciem z rynku ich usług, a w konsekwencji utratą spodziewanych profitów. Szczególnie lekarki szukały swojego miejsca na tym polu, jak pisze autorka, przede wszystkim dlatego, że kliniki i ośrodki planowania rodziny stanowiły niszę, w której nie było silnej konkurencji i oporu ze strony zazdrosnych zawodowo mężczyzn. (s. 192–193). Z następnych części dowiadujemy się o funkcjonowaniu klinik antykoncepcyjnych, kryjących się pod różnymi enigmatycznymi nazwami. Podzielone one zostały na dwie grupy: klinik samodzielnych i funkcjonujących przy innych instytucjach, np. szpitalach. Te pierwsze zajmowały się poradnictwem dotyczącym spraw płodności, rola drugich nie została wyjaśniona. Ten fragment (s. 203–205) jest moim zdaniem niezbyt jasny i trudno się zorientować, kiedy autorka pisze o pierwszym, a kiedy o drugim rodzaju klinik.

Strony 223–241 przedstawiają w syntetyczny sposób pacjentki klinik kontroli urodzin. Słusznie autorka czyni zastrzeżenie, że wiarygodność danych opartych na źródłach pochodzących tylko z jednej, popierającej ten ruch strony może być problematyczna. Dowiadujemy się z tej części pracy o sposobach uzyskiwania informacji o zapobieganiu ciąży, strukturze społecznej, rasowej i częściowo narodowościowej, a także religijnej pacjentek. Interesujące są konkluzje tego fragmentu: autorka pisze, że w początkowej fazie ruch na rzecz kontroli urodzin odwoływał się do radykalnych haseł „wyzwolenia” kobiet, podczas gdy w drugiej połowie lat 20. regulacja urodzin miała pomagać w realizacji obowiązków domowych (s. 240). Widać tu moim zdaniem korelację między nośnością haseł głoszonych ostrym językiem przez zwolenników szybkiej, rewolucyjnej zmiany społecznej na przełomie lat 10. i 20. a powrotem do konserwatywności społecznej i „normalności” czasów prezydenta Coolidge’a i Hoovera³. Ruch musiał się po prostu dostosować do nowej rzeczywistości. Z kolei spadek odsetek korzystających z klinik pacjentek pochodzenia wschodnio- i środkowoeuropejskiego po 1924 r. da się wyjaśnić wprowadzeniem systemu kwot określających roczną liczbę imigrantów mogących osiedlić się w Stanach Zjednoczonych. Wprowadzone w 1921 i 1924 r., uderzyły najbardziej w potencjalnych imigrantów z takich krajów, jak Polska, dawne imperium carskie czy austro-węgierskie, nie obejmując jednak osób z Ameryki Łacińskiej, co może wyjaśniać znaczny odsetek tych akurat pacjentek (s. 235). Bardzo interesujące są rozważania z ostatniego podrozdziału pracy, dotyczące kontroli urodzin w środowiskach żydowskich. Było to związane z wyraźną warstwowością tej grupy etnicznej: „stara”, przybyła w początkach XIX w. emigracja żydowska, zasiedziała i zamożna, chcąc prezentować się jako „silna i zdolna”, obawiała się napływu do USA jednostek nieprzystosowanych do życia w nowej rzeczywistości, co pogorszyć mogło pozytywny obraz Żyda, jaki starano się

³ O atmosferze lat 20. z medycznego punktu widzenia pisze interesująco Nancy Tomes, *The Gospel of Germs. Men, Women, and the Microbe in American Life*, Cambridge, Massachusetts, London 1998, s. 237–245.

zaszczepić wśród Amerykanów. Na przykładzie najpopularniejszych wśród tej grupy imigrantów klinik autorka przedstawia ich funkcjonowanie, finansowanie czy profil przeciętnej pacjentki. Wydaje się jednak, że wniosek sprowadzający funkcjonowanie klinik zajmujących się przerywaniem ciąży (zwanej od lat 30. „planowaniem rodziny”) do jednej z form działalności charytatywnej „mającej na celu pomóc ubogim i najbardziej potrzebującym” (s. 251) jest zbyt daleko idący. Faktem jest, że działalność szpitali była w ten sposób przedstawiana, ale w tle oficjalnej propagandy widać było cienie eugeniki: biologizowanie życia społecznego, uważanie narodu za całość biologiczną, lęk przed upadkiem amerykańskich wartości i końcem „American way of life”, ciągłą konkurencję i walkę o byt. Przychochzące na świat potomstwo miało być „lepsze”, mocniejsze, dobrane w oparciu o założenie, że mniejsza liczba nowonarodzonych znajdzie odzwierciedlenie w ich wyższej jakości i przydatności. Hasła „Mniej dzieci, lepiej urodzonych” czy „Dzieci z wyboru, nie z przypadku” (s. 249) w zawołany sposób nawiązują do poglądów Hugo de Vriesa, holenderskiego botanika i darwinisty społecznego, który otwarcie głosił hasła odrzucania słabo urodzonych i zachęcał do podejmowania prób uzyskania potomstwa, z którego zadowolone będzie i społeczeństwo, i rodzice.

Pracę Sylwii Kuźmy–Markowskiej warto przeczytać. Mimo drobnych pomyłek literowych czy językowych, kontrowersyjnego spojrzenia na omawiany problem stanowi dobry wkład w polskie badania nad historią Stanów Zjednoczonych. Dokładnie przeprowadzona kwerenda źródłowa, język, narracja i uzyskane wyniki stanowią o jej wysokiej ocenie.

Włodzimierz Batóg
Kielce

Piotr Podemski, *Giovinezza. Młodość i mit młodości w faszystowskich Włoszech*, Warszawa 2010, Wydawnictwo DiG, ss. 393

Autor recenzowanej książki podjął się analizy roli młodzieży i mitu młodości, odgrywających istotną rolę w propagandzie faszystowskich Włoch. Publikacja pióra historyka i filologa zajmującego się historią Włoch XIX i XX w. jest na gruncie polskich badań nad dziejami faszyzmu sporym wydarzeniem. O ile, co zrozumiałe, włoski faszyzm doczekał się licznych opracowań w historiografii włoskiej, a także wielu interesujących pozycji wydanych przez badaczy anglosaskich, o tyle zainteresowanie nim polskich naukowców było nikłe¹. Tym bardziej cieszy pojawienie się pracy o charakterze interdyscyplinarnym, podejmującej analizę wyodrębnionej grupy społecznej wraz z próbą pokazania jej roli w reżimie faszystowskim. Autor zaznacza we wstępie, że wykorzystując oryginalne w warunkach polskich podejście fenomenologiczne w badaniu zjawiska faszystowskiego mitu młodzieży, spogląda na nie głównie przez pryzmat nauk historycznych i filologicznych, nie rezygnując jednakże z pytań o socjologiczne, psychologiczne, filozoficzne i pedagogiczne podłoże totalitaryzmu.

¹ Problem faszyzmu we Włoszech był podejmowany w literaturze polskiej z punktu widzenia analizy ideologii, doktryny, programów oraz ich recepcji przez europejskie totalitaryzmy okresu międzywojennego, zob. m.in. prace J. W. Borejszy, S. Sierpowskiego, W. Kozub–Ciemoniewicza, T. Filipiaka, M. Zmierczak.

Książka została podzielona na trzy części. Pierwsza, składająca się z dwóch rozdziałów nazwanych odpowiednio „*Un Movimento di giovani. Mit młodości a geneza faszystów*” oraz „*L’italiano nuovo. Cele polityki faszystów wobec młodzieży*” ukazuje stosunek włoskiej młodzieży do I wojny światowej, traktowanej jako jedna z przyczyn narodzin ruchu faszystowskiego. Charakteryzuje ponadto działania i cele „pierwszego ideowego ojca faszystowskiego mitu młodości”, którym był Gabriele D’Annunzio², oraz podkreśla rolę młodzieży w fenomenie dojścia faszystów do władzy. W rozdziale drugim autor omawia aspekty ideologiczne reżimu Mussoliniego, przedstawiając jego podstawowe elementy charakteryzujące cele polityki faszystów wobec młodzieży. Część druga to rozdziały opisujące dwa podstawowe narzędzia polityki wychowawczej reżimu. Rozdział trzeci „*La rivoluzione scolastica. Młodzież a szkoła faszystowska*” omawia reorganizację szkolnictwa w wszystkich szczeblach na potrzeby kształtowania najmłodszych w zgodzie z panującą wówczas ideologią, zarysowując główne koncepcje oświatowe, ich realizację oraz recepcje. Kolejny, „*La pupilla del Regime. Faszystowskie organizacje młodzieżowe*”, przedstawia genezę powstania, strukturę organizacyjną oraz działalność „oczka w głowie reżimu” — faszystowskich organizacji młodzieżowych. Autor podkreśla próbę stopniowego zawłaszczenia przez faszystów wszystkich instrumentów polityki wychowawczej w celu posiadania wyłączności na tym polu. Opisuje zatem mozolne starania reżimu dążące do wyrugowania z rzeczywistości społecznej tak istotnych i głęboko zakorzenionych w kulturze włoskiej kanałów przekazywania wartości jak Kościół katolicki, rodzina czy też edukacja prywatna. W części ostatniej nazwanej „*Eravamo tutti Balilla? Faszystowska młodość we wspomnieniach świadków epoki*” P. Podemski oddaje głos świadkom epoki, którzy z perspektywy czasu dokonują osobistego rozliczenia własnej młodości z okresu panowania Duce. Autor sygnalizuje w tym fragmencie książki postawę oraz wybory Włochów dokonywane zarówno w rewolucyjnych czasach dochodzenia faszystów do władzy, jak i późniejszych — formowania się państwa totalitarnego, jego dalszego rozwoju w stronę mirażu imperialistycznych, sojuszu z Hitlerem i ostatecznego upadku.

Przyjęty przez Podemskiego układ książki pozwala poznać całokształt zagadnień związanych z młodzieżą i mitem młodości w faszystowskich Włoszech. Autor wprowadza w świat faszystów, wyjaśniając jego genezę i złożoność idei przewodnich oraz podkreślając charakterystyczną dla niego dynamikę, z jaką był tworzony i postrzegany. Posługując się utartymi na gruncie języka włoskiego określeniami (co wyraża już w nazwach rozdziałów) będącymi wyrazem poszczególnych aspektów złożonej ideologii, buduje siatkę pojęciową, stanowiącą podstawę zrozumienia opisywanego zagadnienia. Czytelnika wyposażonego w odpowiedni warsztat podstawowych terminów, określających istniejące problemy, prowadzi przez place zabaw, szkolne korytarze, sale lekcyjne i gimnastyczne, boiska szkolne i stadiony czy wreszcie uniwersyteckie dziedzińce i miejskie skwery, by mógł on zrozumieć, jak bardzo istotne dla reżimu faszystowskiego było odpowiednie „wychowanie” młodzieży. Kończąc tę swoistą podróż, Autor pokazuje świadectwa ludzi epoki, ukazujące niezwykłą złożoność wyboru, jaki stał przed latoroślą narodu włoskiego, pragnącego określić swój własny stosunek do reżimu. Powyższy zabieg czyni z publikacji kompozycję zwartą i przejrzystą, gruntownie zarysowującą problematykę zawartą w tytule.

Najważniejszą wartością książki P. Podemskiego jest to, że wprowadza ona do polskiej historiografii, w postaci poważnego opracowania, bogatą literaturę przedmiotu, która jest nieosiągalna dla czytelników nie znających języka włoskiego. Mowa tu głównie o literaturze pedagogicznej, poradnikach dla wychowawców, literaturze faszystowskiej dla młodzieży,

² Por. także inną, mniej znaną książkę P. Podemskiego, *Wyprowa na Fiume 1919–1920*, Toruń 2005.

podręcznikach, pamiętnikach, relacjach i wspomnieniach, a także opracowaniach włoskich i anglosaskich podejmujących problem „wychowania” młodzieży według faszystowskich standardów. Autor czyni z nich duży użytek, przytaczając często starannie dobrane cytaty dokumentujące stawiane tezy.

Do najciekawszych i najbardziej nośnych fragmentów książki należą uwagi dotyczące chronologii i uwarunkowań percepcji mitu młodości wśród młodzieży. Autor, bazując na wyznaniach młodzieży dorastającej w faszystowskich Włoszech, dokonał periodyzacji ich nastawienia w stosunku do reżimu. Podział ten ukazuje ewolucję aprobaty najmłodszych wobec poczynań rządu Mussoliniego, która w pierwszych latach faszystowskich rządów była największa i wynikała z idealizmu oraz naturalnej chęci przygody cechujących młodzież. Wraz z postępującą w czasie totalitaryzacją życia społeczno-politycznego i przechodzenia w latach 20. z pozycji rewolucyjnych w stronę konserwatywnych, owa, jak pisze P. Podemski, swoistego rodzaju kohabitacja pomiędzy reżimem a jego młodymi faworytami stopniowo słabła. Krótkim tego interwałem była zwycięska kampania w Etiopii 1935/1936, która będąc nonkonformistyczną realizacją od dawna wpajanej Włochom misji cywilizacyjnej, ponownie rozbudziła ogólny entuzjazm. Nie trwał on jednakże długo, gdyż wraz z interwencją włoskich faszystów w wojnie domowej w Hiszpanii (rozpoczętej już jesienią 1936 r.) włoska młodzież na dobre odwróciła się od faszyzmu.

Autor interesująco przedstawia też złożoność faszyzmu, wielokrotnie podkreślając jego dychotomiczny charakter. Sprzeczne względem siebie idee „karabinu” i „książki”, odwołania do dziedzictwa Imperium Rzymskiego, przy jednoczesnym pretendowaniu do roli „awangardy narodów”, czy też potyczki pomiędzy frakcjami Achille Staracego (wyznającego żołnierski egalitaryzm) a Giuseppe Bottaiego i Giovanniego Gentilego (opowiadającymi się za intelektualnym elitaryzmem) sprawiały, że faszyzm pozbawiony był spójności ideologicznej. Mając na uwadze specyfikę charakteru samych Włochów oraz różnice kulturowe występujące na Półwyspie Apenińskim, P. Podemski w przejrzysty sposób przedstawia zjawisko *totalitarismo imperfetto* — totalitaryzmu „wybrakowanego”, który jako wynik oportunistycznej polityki Duce przejawiał się częściej w uroczystych paradach i hucznie obchodzonych faszystowskich świętach aniżeli w życiu codziennym.

Na osobną uwagę zasługuje strona językowa książki. Pomimo naukowego charakteru lektura przebiega wartko i przyjemnie. Autor posługuje się godnym pochwały językiem, a jego zdolności jako tłumacza są ponadprzeciętne. Przekłady z języka włoskiego doskonale oddają panujący we Włoszech w dwudziestoleciu międzywojennym klimat, a możliwość porównania tłumaczenia z tekstem oryginału (który, co warto podkreślić, jest zawsze zamieszczony w przypisie) stanowi dodatkową wartość dla wybrednego badacza omawianej problematyki. Podejmowane zagadnienia są ponadto ujęte w szerokim kontekście. Jako przykład niech posłuży charakterystyka organizacji młodzieżowej Opera Nazionale Balilla. P. Podemski nie tylko wyjaśnia genezę jej powstania, opisuje strukturę organizacyjną i przytacza dane liczbowe pozwalające czytelnikowi na zrozumienie skali jej oddziaływania, ale także dość obszernie zajmuje się symboliką samej nazwy, która wywodząc się ze świata narodowych mitów, miała wydźwięk nie tyle patriotyczny, ile wręcz nacjonalistyczny.

Za niezrozumiały w kontekście bibliograficznej staranności Autora uznać należy brak zbioru pism i przemówień Mussoliniego, monumentalnego dla każdego badacza włoskiego faszyzmu dzieła³. Zarazem autor wielokrotnie przytacza na kartach swojej pracy słowa Duce, ale zawsze pośrednio, z „drugiej ręki”. W książce, która analizuje konkretny wycinek

³ *Opera omnia di Benito Mussolini*, a cura di E. e D. Susmel, Firenze 1951–1963, 35 vol.

życia społeczno-politycznego, skonstruowanego w przemożnej części przez Mussoliniego, nie można nie doceniać wartości najpoważniejszego oraz najbardziej kompletnego źródła do badań nad każdym aspektem faszystowskiego reżimu.

Pewne zastrzeżenia może budzić też sposób prezentacji materiału w rozdziale analizującym wspomnienia Włochów dotyczących ich stosunku do reżimu. O ile, jak podkreślono wyżej, chronologia i uwarunkowania percepcji mitu młodości wśród młodzieży stanowią bez wątpienia najpoważniejsze aktywa pracy, o tyle sam sposób przedstawienia wspomnień wydaje się nieco chaotyczny. Ich różnorodność sprawia, że można było się pokusić o ich usystematyzowanie w ramach odrębnych podrozdziałów według pochodzenia społecznego świadków epoki. Owo rozróżnienie wprowadziłoby nieco porządku do analizy poszczególnych postaw i mogłoby dać odpowiedź na pytanie, czy i w jakim stopniu były one jednolite dla przedstawicieli konkretnej grupy społecznej czy zawodowej.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż dzięki dobremu wykorzystaniu bogatej literatury przedmiotu nieznannej w Polsce praca Piotra Podemskiego o „wychowywaniu” młodzieży według faszystowskich standardów jest dla polskiej historiografii ważnym etapem w badaniach nad kształtującym się z wolna totalitaryzmem we włoskim wydaniu. Jej lektura ukazuje wagę, jaką ówczesny reżim przykładał do budowy solidnych podstaw systemu opartego na szerokiej aprobacie społecznej, opisując jednocześnie nieporadność i brak konsekwencji w realizacji zamierzonego celu, jakim była całkowita faszycyzacja włoskiego społeczeństwa.

Michał Szlecht
Poznań

Ludwik Stanisław Szuba, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym i jej delegatura bydgoska (1945–1954)*, Toruń 2009, Wydawnictwo Adam Marszałek, ss. 413

Z apelem o naukowe udokumentowanie represyjnej działalności Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Komisja Specjalna, Komisja, CKS, KS) — stalinowskiego organu terroru, po raz pierwszy wystąpił Grzegorz Sołtysiak w artykule zatytułowanym *Komisja Specjalna do Walki*, zamieszczonym na łamach czasopisma „Karta” w 1991 r.¹ Do 1989 r. zainteresowaniem tym tematem — ze strony historyków — było raczej niewielkie. Ale po tym okresie do chwili obecnej ukazało się dosyć sporo, i to niezwykle wartościowych opracowań poświęconych w całości lub części Komisji Specjalnej i jej delegaturom (DKS)²,

¹ G. Sołtysiak, *Komisja Specjalna do Walki*, „Karta” 1991, z. 1, s. 87.

² Np.: D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945–1954)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” 1993, t. XXXVI, s. 7–36; B. Rogowska, *Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym na Dolnym Śląsku w latach 1945–1947*, w: *Z badań nad dziejami Dolnego Śląska po II wojnie światowej*, red. S. Dąbrowski, Wrocław 1993, s. 57–89; T. Grosse i in., *Szarzy ludzie zaplątani w codzienności komunizmu*, „Przegląd Historyczny” 1993, t. LXXXIV, z. 3, s. 335–350; R. Miązek, *Opolska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1950–1954)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu” 1994, z. 38, s. 77–87; R. Tomkiewicz, *Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954*, Olsztyn 1995; B. Więclawski, *Z działalności Delegatury Komisji Specjalnej w Poznaniu*

m.in. solidna, źródłowa praca Dariusza Jarosza i Tadeusza Wolszy³ oraz monografia Piotra Fiedorczyka — w całości poświęcone tej instytucji⁴.

Opracowanie, które jest przedmiotem recenzji — nie jest więc pracą pionierską. Nie jest też pierwszą publikacją, w której podjęto temat nie tylko samej Komisji Specjalnej, ale i jej bydgoskiej delegatury⁵. Metodologia badań przyjęta przez Autora czyni recenzowaną publikację — bardziej interesującą niż wartościową. Wprawdzie wnosi oryginalne spojrzenie na genezę i prawne podstawy funkcjonowania Komisji Specjalnej oraz jej działalność, ale odbiega ono — i to znacznie — od obrazu ukazanego po 1989 r., przez znanych badaczy najnowszej historii Polski. Ludwik S. Szuba prezentuje w niej innowacyjny punkt widzenia na okoliczności, w jakich powstała Komisja — jak również na jej funkcjonowanie, przez co automatycznie pobudza czytelnika, któremu znane są dotychczasowe opracowania dotyczące Komisji Specjalnej, do krytycznego spojrzenia na tezy i konstatacje przedstawione w jego publikacji. Ustalenia zawarte w tej pracy — w znacznej części — są oparte na informacjach prasowych z tamtego okresu, dzięki czemu czytelnik poznaje historię działalności Komisji Specjalnej i jej uwarunkowania prawne w sposób bardziej przystępny i wymowny, aczkolwiek zaprezentowany przez Autora obraz jej nie zawsze jest zgodny z rzeczywistością.

Recenzowana praca — zasadniczo — składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów i zakończenia. Na początku opracowania został zamieszczony spis treści (s. 3–4). Po nim następuję

1946–1954, „Kronika Miasta Poznania” 1995, z. 3, s. 193–222; W. Domagalski, *Działalność Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym — w świetle materiałów Komisji i jej Delegatury warszawskiej*, „Archiwum Kryminologii” 1996, t. XXII, s. 85–148; Z. A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Prawo karne w latach 1944–1956*, Warszawa 1997, s. 437–460; *Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945–1954. Materiały z konferencji naukowej z 20 marca 1998 r.*, red. Z. Chmielewski, Szczecin 1998; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 94–95, 192–215; M. Fajst, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945–1955) i jej ofiary*, cz. II, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2000, nr 3–4, s. 96–140; A. Pasek, *Uwagi wokół działalności Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Specjalnym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2002, nr 2367, s. 287–331; B. Sekściński, *Początki działalności Lubelskiej Delegatury Komisji do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2004, t. III, s. 169–187; M. Rusek, *Właściwość rzeczowa Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w latach 1946–1949 na przykładzie krakowskiej Delegatury*, w: *Krakowskie studia z historii państwa i prawa*, red. W. Uruszczak, D. Malec, Kraków 2004, s. 269–280; R. Skobelski, *Działalność Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym na Ziemiach Odzyskanych w latach 1950–1954*, w: *Europa Środkowo-Wschodnia. Ideologia, historia a społeczeństwo. Księga poświęcona pamięci Profesora Wojciecha Peltza*, red. J. Dudek, D. Janiszewska, U. Świdzka-Włodarczyk, Zielona Góra 2005, s. 311–320; W. Tomczyk, *Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Rzeszowie 1946–1954*, Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa, <<http://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra>> (dostęp: 2 IX 2010), Rzeszów 2007; B. Sekściński, *Lubelska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946–1950)*, „Dzieje Najnowsze” 2010, nr 2, s. 151–171.

³ D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945–1954). Wybór dokumentów*, Warszawa 1995.

⁴ P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954. Studium historycznoprawne*, Białystok 2002.

⁵ A. Zaćmiński, *Bydgoska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946–1954)*, w: *Związki Kujaw i Pomorza na przestrzeni wieków. Zbiór studiów*, red. Z. Biegański, W. Jastrzębski, Bydgoszcz 2001, s. 323–368.

„Wstęp” (s. 5–13), kolejne rozdziały (s. 14–318), a po nich „Zakończenie” napisane w języku polskim (s. 319–321), niemieckim (s. 322–324) i angielskim (s. 325–327). W części końcowej znajduje się obszerna „Bibliografia” (s. 328–344), „Wykaz skrótów” (s. 345–347) oraz „Aneksy” (s. 348–399), wśród których możemy znaleźć m.in.: fotografie; schematy organizacyjne Komisji Specjalnej; plan Obozu Pracy w Miłocinie; tabele dotyczące wyników działalności bydgoskiej DKS; treści wybranych aktów, które normowały funkcjonowanie Komisji Specjalnej; wykazy członków wybranych komisji cennikowych, które wówczas działały na terenie województwa pomorskiego; informację o wysokości uposażeń pracowników DKS w Bydgoszczy w 1946 r., a także wykaz jej pracowników wg stanu na dzień 16 IX 1950 r. oraz wybrane pisma i sprawozdania z tamtego okresu, przybliżające obraz struktur, jak również zasady działania organów Komisji i instytucji, które z nią współpracowały. Wydawca ponadto publikację zaopatrzył w indeks nazwisk (s. 400–413).

W pierwszym rozdziale (s. 14–56) Autor przedstawił tzw. nową rzeczywistość, która nastąpiła w Polsce po II wojnie światowej — ogólną sytuację polityczno-gospodarczą kraju, a także pokrótce etapy przygotowań i realizacji „bitwy o handel” oraz jej skutki (1947–1954).

Rozdział drugi (s. 57–122) poświęcony jest Komisji Specjalnej sensu largo. Autor ukazał w nim genezę tej instytucji, przedstawił jej strukturę organizacyjną w sposób opisowy oraz omówił jej organy wykonawcze, tj. Biuro Wykonawcze Komisji Specjalnej (BWKS) oraz delegatury ze szczególnym uwzględnieniem „Wydziałów do Walki ze Spekulacją”. W tej części pracy naświetlił także działalność Społecznych Komisji Kontroli Cen (SKKC). Na s. 76–101 w ramach podrozdziału trzeciego zatytułowanego „Biuro Wykonawcze” możemy znaleźć ciekawe „zakamuflowane” informacje dotyczące udziału Komisji w wyjaśnianiu pogromu Żydów w Kielcach [1946], „bitwie o handel” oraz obrazujące zakres jej działalności i przeobrażeń strukturalnych oraz zmian kadrowych w poszczególnych latach funkcjonowania. W rozdziale III (s. 123–173) mamy okazję do zapoznania się z instytucjonalnym otoczeniem Komisji Specjalnej. Autor pokrótce scharakteryzował w nim współpracę KS z organami, urzędami oraz organizacjami społecznymi i politycznymi. Rozdział IV (s. 174–219) traktuje o DKS w Bydgoszczy. Omówione zostały w nim okoliczności powstania delegatury bydgoskiej KS oraz jej główne kierunki działania w latach 1946–1947, a także współpraca z miejscowymi instytucjami państwowymi i społecznymi. W tym rozdziale Autor przedstawił także ruch kadrowy w delegaturze oraz jej przeobrażenia strukturalne na przestrzeni lat 1946–1947. W kolejnym rozdziale V (s. 220–285) został przedstawiony przebieg „bitwy o handel” na Pomorzu w latach 1947–1954, w której główną rolę odegrała bydgoska DKS. W ramach tego rozdziału zostały także opisane zmiany kadrowe i strukturalne, jakie następowały w tym czasie w delegaturze. Zobrazowano także inne działania, jakie bydgoska delegatura KS podejmowała w określonym powyżej okresie, m.in. takie jak nadzór nad akcją siewną czy zwalczanie tzw. przestępstw przemialowych. W części końcowej tego rozdziału omówiono działalność DKS w Bydgoszczy po przekształceniu jej z organu inkwizycyjnego w orzekający — w trybie skargowym, na wniosek prokuratora. Na ostatnich stronach tej części opracowania znajduje się także krótki opis likwidacji delegatury.

Rozdział VI (s. 286–318), ostatni, najkrótszy (a szkoda) — zatytułowany „Obóz pracy w Miłocinie” wydaje się najbardziej interesujący. W pierwszym podrozdziale Autor przedstawił pokrótce genezę polskich obozów pracy powstałych po II wojnie światowej oraz zawarł krótką charakterystykę pierwszego Obozu Pracy Komisji Specjalnej w Chrustach. W dalszej części tego rozdziału omówił organizację i funkcjonowanie Obozu Pracy KS w Miłocinie oraz warunki bytowe i pracy więźniów. Szkoda tylko, że Autor w tej części swojego opracowania nie wykorzystał ustaleń już dokonanych przez znanych badaczy tej problematyki,

m.in. takich jak Tadeusz Wolsza⁶, Bogusław Kopka⁷ czy Edmund Nowak⁸. Wprawdzie Autor podał ich prace w „Bibliografii”, ale analiza przypisów pokazuje, iż nie korzystał w sposób oficjalny i formalny z ustaleń zawartych w tych opracowaniach. Warto przy okazji dodać, iż Autor w swej pracy odwołuje się tylko do niektórych materiałów archiwalnych, zbiorów materiałów źródłowych i opracowań wyszczególnionych w „Bibliografii”. Okazuje się, że odwołania w przypisach możemy znaleźć tylko w odniesieniu do ok. 30% opracowań, a jeśli chodzi o materiały archiwalne, np. dotyczące zespołu Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (AAN), to okazuje się, że na 1680 sygnatur przytoczonych w „Bibliografii” Autor w odsyłaczach przywołał zaledwie 17. Nadto w przypisach znajdujemy szereg informacji — bez podania źródła pochodzenia (wstęp, przypis 2; rozdz. I, przypisy 3, 67, 72, 87; rozdz. II, przypisy 64–65, 69–70, 81, 92, 103, 150, 153, 170; rozdz. III, przypisy 1, 8, 13, 27, 31, 33, 51, 91, 105, 111, 124, 127, 129, 159, 165, 174, 188; rozdz. IV, przypisy 22, 24, 27, 31, 35, 55–57, 60, 93; rozdz. V, przypisy 18–19, 21, 27, 51, 58, 85, 100; rozdz. VI, przypisy 13, 26, 55–56, 71, 75, 77, 89), a niekiedy Autor ogólnikowo informuje, iż jakieś dane zaczerpnął z „literatury przedmiotu” (s. 292, przypis 28). Na s. 152 znajduje się przypis 112 (L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002, s. 68), który nie jest przypisany do żadnego fragmentu podstawowego tekstu recenzowanej książki (jak Autor tego dokonał i w jakim celu?). Z kolei na s. 17 (i nie tylko) w przypisie 10 Autor powołuje się na opracowanie T. Mołdawy, ale nie podaje ani pełnego jego tytułu, ani miejsca i roku wydania⁹. Opracowanie to także nie jest wyszczególnione w „Bibliografii” recenzowanej pracy. Podobnie Autor postępuje z pracami innych autorów (s. 39, przypis 106). Pewne zastrzeżenia można mieć co do języka, stylu i pisowni sensu largo — nie tylko w odniesieniu do tekstu w języku polskim (np. s. 11, 13, 16, 17, 18, 19¹⁰, 20, 23, 60, 62, itd.), ale również do tłumaczeń. Na przykład, jedno ze zdań w języku polskim: „Dnia 27 kwietnia 1956 r. Sejm uchwałą o amnestii puścił w niepamięć i «wspaniałomyślnie przebaczył kary» orzeczone przez Komisję Specjalną i jej agendy” (s. 321) — po przetłumaczeniu na język angielski otrzymało brzmienie: „On 27 February 1966 Sejm approved a resolution of amnesty and «generously forgave» all sentences imposed by Special Commission and its departments” (s. 327). Autor niekiedy mylnie podaje także nazwy aktów prawnych. Np. o rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z 16 II 1945 r. — pisze jako o dekreście (s. 20), na dodatek wyraz „dekret” w środku zdania jest napisany z dużej litery i nie jest to odosobniony przypadek. Na s. 82 (przypis 85) wg Autora: „«Bitwę o handel» miało legitymować Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z 22 sierpnia 1947 r.” (Dz. U. 1947 Nr 57, poz. 310) — które wymienia na pierwszym miejscu, a następnie kolejne rozporządzenie też z sierpnia tego roku (Dz. U. 1947 Nr 57, poz. 311–312) i na tym poprzestaje w tym przypisie.

⁶ T. Wolsza, *Obozy pracy niewolniczej w Polsce. Dokumenty ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum Generała Sikorskiego w Londynie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” 1993, t. XXXVI, s. 128–140; idem, *Obozy na ziemiach polskich w latach 1945–1956*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 80–98; idem, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piehcina... 1945–1956. Życie codzienne w polskich więzieniach, obozach i ośrodkach pracy dla więźniów*, Warszawa 2003.

⁷ B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950*, Warszawa 2002.

⁸ E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002.

⁹ Niewątpliwie chodzi tu o pracę T. Mołdawy, *Ludzie władzy 1944–1991*, wyd. PWN, Warszawa 1991.

¹⁰ Np. — s. 19, przypis 32: „Słowa nie dotrzymani, bowiem w miejsce kontyngentów wprowadzili tzw. dekryty «sierpniowe» — wojenne, a następnie świadczenia rzeczowe”.

Trudno podzielić w pełni ten pogląd, gdyż podstawowym aktem legitymizującym i inicjującym „bitwę o handel” była ustawa z 2 VI 1947 r.¹¹ Na kolejnej stronie (przypis 87) Autor dwukrotnie wymienia ten sam akt prawny (Dz. U. 1947 Nr 47, poz. 244) — niepotrzebnie (błąd drukarski?). Na dalszej s. 84 pisze, iż: „Ustawa o «zwalczaniu drożyzny» weszła w życie 2 VI 1947 r.” — co jest nieprawdą, gdyż faktycznie akt ten wszedł w życie z dniem 13 VI 1947 r.¹² Za pozbawione waloru prawdy należy uznać także twierdzenia Autora, iż rozporządzenie Rady Państwa z 18 VI 1947 r.¹³ zwiększyło: „Dotychczasowe uprawnienia (KS) o możliwości tworzenia nowych delegatur, rozpatrywania próśb o ulaskawienie i wznowienie umorzonego śledztwa oraz o odroczenie kary obozu na okres powyżej sześciu miesięcy”. Wg Autora też: „Nowością było przyznanie sprawcy prawa do obrony w trakcie postępowania przygotowawczego” (s. 84–85). Otóż w świetle prawa wówczas normującego tryb działania Komisji nie były to żadne „nowości”. Komisja Specjalna mogła tworzyć nowe delegatury już od chwili jej powołania, tj. od 7 XII 1945 r.¹⁴ Zasady tworzenia nowych delegatur były określone w przepisach z 8 I 1946 r.¹⁵, a następnie w przepisach z 9 I 1947 r.¹⁶ Gdyby Autor zaznajomił się chociażby z treścią swej książki, a w szczególności z zamieszczonymi w niej przepisami z 9 I 1947 r. na s. 372–385, dowiedziałby się, iż Komisja Specjalna — oficjalnie — prawem do rozpatrywania próśb o ulaskawienie i wznowienie umorzonego śledztwa oraz o odroczenie kary obozu na okres powyżej sześciu miesięcy dysponowała już przed wejściem w życie rozporządzenia z 18 VI 1947 r., tj. formalnie od 14 II 1947 r.¹⁷ W tym akcie zostało także oficjalnie zapisane prawo sprawcy do obrony w trakcie postępowania przygotowawczego, ale zarazem po raz kolejny ograniczone, a mianowicie zakazano udziału obrońcy po stronie obwinionego we wszystkich posiedzeniach Komisji Specjalnej i jej delegatur, bez względu na ich przedmiot¹⁸ (dotychczas adwokaci nie mogli wykonywać obrony tylko wtedy, gdy postępowanie było prowadzone w tzw. „trybie obozowym” — na żadnym jego etapie)¹⁹. Po

¹¹ Ustawa — z 2 czerwca 1947 r. — o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, Dz. U. 1947 Nr 43, poz. 218 — (dalej: Dz. U. 1947 Nr 43, poz. 218).

¹² Dz. U. 1947 Nr 43, poz. 218, art. 22.

¹³ Rozporządzenie Rady Państwa — z 18 czerwca 1947 r. — w sprawie ustalenia przepisów dotyczących wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Dz. U. 1947 Nr 47, poz. 244 — (dalej: Dz. U. 1947 Nr 47, poz. 244).

¹⁴ Dekret — z 16 listopada 1945 r. — o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302 — (dalej: Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302), art. 5.

¹⁵ Przepisy — z 8 stycznia 1946 r. — dot. wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym — (dalej: przepisy z 8 stycznia 1946...), § 20 — Archiwum Akt Nowych w Warszawie — (dalej: AAN), zespół archiwalny nr 170 — Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym — (dalej: ZA-170 CKS-W), sygn. 88, k. 106–111. Zob. D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna...*, Warszawa 1995, s. 20–23.

¹⁶ Przepisy — z 9 stycznia 1947 r. — dot. organizacji wewnętrznej, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, M. P. 1947 Nr 19, poz. 42 — (dalej: M. P. 1947 Nr 19, poz. 42), § 12.

¹⁷ M. P. 1947 Nr 19, poz. 42, § 13, 49–50.

¹⁸ M. P. 1947 Nr 19, poz. 42, § 5.

¹⁹ Dekret — z 14 maja 1946 r. — o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Dz. U. 1946 Nr 23, poz. 149 — (dalej: Dz. U. 1946 Nr 23, poz. 149), art. 1 pkt 2 — [art. 10⁴].

ukazaniu się dekretu z 16 XI 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej, sprawcy formalnie służyło pełne prawo do obrony materialnej i formalnej w postępowaniu przed organami Komisji Specjalnej, ponieważ w świetle regulacji niepublikowanego aktu, tj. przepisów z 8 I 1946 r., instytucja ta i jej organy były zobligowane do stosowania w trakcie procesu kodeksu postępowania karnego (kpk) z 1928 r.²⁰ „ze zmianami wynikającymi z przepisów dekretu z dnia 16 listopada 1945 r.”²¹, a w ramach kolejnych aktów normujących tryb działania KS — już tylko ograniczono to prawo, a nie je przyznawano. Natomiast inną kwestią jest fakt, że w praktyce podsądny w postępowaniu przed Komisją — w zasadzie — był pozbawiony możliwości korzystania z obrońcy, na każdym jego etapie. Nie można podzielić także poglądu Autora, iż po reorganizacji Komisji, która nastąpiła w październiku 1950 r., „politykę karną przedstawiano podczas odpraw przedstawicieli Komisji Specjalnej i kierownictwa Biura Wykonawczego z przewodniczącymi delegatur”, a „delegatury zostały zobowiązane do składania w Biurze Wykonawczym miesięcznych i rocznych sprawozdań” (s. 118–119) — ponieważ BWKS zostało zniesione z dniem 1 X 1950 r.²²

Za zbyt uogólnioną należy uznać także konstatację Autora stanowiącą, iż adwokaci „nie mieli możliwości zapoznania się z zebraniem «materiałem dowodowym»” (s. 76). Otóż w świetle okólnika BWKS nr 3/48 z 27 IV 1948 r. — adwokaci w „wyjątkowych przypadkach” mogli za zgodą właściwego przewodniczącego DKS kontaktować się z oskarżonym, przeglądać akta sprawy, sporządzać ich odpisy oraz brać udział w czynnościach śledczych²³. Nie do zaakceptowania jest również twierdzenie Autora, iż Biura Skarg funkcjonujące „na szczeblu Biura Wykonawczego, jak i delegatur” — „były tworzone przy powiatowych radach narodowych” i „nie podlegały Komisji” (s. 86). Otóż de facto podlegały Komisji, tak na szczeblu delegatur, jak i BWKS, oraz działały w strukturach tych jednostek, a nie przy powiatowych radach narodowych (PRN). Przy PRN wprawdzie zaczęto w 1946 r. tworzyć powiatowe biura skarg (PBS), ale akcja ta została zaniechana ostatecznie w 1947 r. Biura skarg, te przy DKS, BWKS i PRN, straciły rację bytu po utworzeniu w 1947 r. terenowych inspektoratów Komisji Specjalnej (TIKS) we wszystkich powiatach²⁴ i niektórych miastach, których zadaniem było m.in. przyjmowanie „skarg” od ludności i instytucji — po prostu utrzymywanie dublerskich biur skarg przy DKS, jak też przy PRN stało się bezcelowe.

Na s. 19 (przypis 32) Autor napisał, że: „komuniści zobowiązali się [w Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN)] do zniesienia kontyngentów na wsi”. Nie można w pełni podzielić tej konstatacji, ponieważ komuniści właśnie w tym ak-

²⁰ Kodeks postępowania karnego, Dz. U. 1928 Nr 33, poz. 313 — (dalej: Dz. U. 1928 Nr 33, poz. 313), z późniejszymi zmianami — (dalej: zpz).

²¹ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, art. 13; przepisy z 8 stycznia 1946..., § 29. Zob. też P. Fiedorczyk, *Adwokaci w postępowaniu przed Komisją Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym*, „Palestra” 2001, nr 3–4, s. 84.

²² Ustawa — z 20 lipca 1950 r. — o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Dz. U. 1950 Nr 38, poz. 350 — (dalej: Dz. U. 1950 Nr 38, poz. 350), art. 4; rozporządzenie Rady Państwa — z 12 października 1950 r. — w sprawie wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Dz. U. 1950 Nr 47, poz. 429 — (dalej: Dz. U. 1950 Nr 47, poz. 429), § 27.

²³ AAN, ZA–170 CKS–W, sygn. 3, k. 5. Za: P. Fiedorczyk, *Adwokaci...*, s. 85.

²⁴ D. Szczepański, *Sprawozdanie z działalności Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym z lat 1946–1949*, „Teki Archiwalne” 1998, t. III, s. 161.

cie — wprost przeciwnie — zapowiedzieli wprowadzenie wojennych świadczeń rzeczowych (kontyngentów²⁵) — zamiast dotychczasowych „kontyngentów niemieckich”²⁶.

W recenzowanej pracy Autor prezentuje własne, kontrowersyjne poglądy na temat historii Polski Ludowej, niekiedy nie do zaakceptowania, które stanowią próbę pisania historii Polski Ludowej na nowo, wbrew ustalonym już faktom przez doktrynę historyczno-prawną. Trudno jest podzielić np. twierdzenie Autora, iż handel państwowy „już w 1947 roku osiągnął duży stopień rozwoju” (s. 37). Analiza innych opracowań dotyczących historii gospodarczej powojennej Polski wyraźnie pokazuje, iż tego rodzaju handel w tym okresie znajdował się w powijakach, a dominował prywatny i spółdzielczy sektor handlowy. Nawet jeszcze w 1948 r. rozwój placówek państwowych był niedostateczny, a bezmyślna likwidacja prywatnej sieci handlowej doprowadziła do powstania zjawiska tzw. pustyń handlowych, tj. terenów pozbawionych minimalnej liczby punktów sprzedaży — w szczególności — w takich województwach, jak rzeszowskie i wrocławskie²⁷. Kolejna konstatacja Autora (zasygnalizowana drukiem w części pogrubionym), iż: „W... 1948 r. z inicjatywy PPR rozpoczęła się tzw. „«bitwa o handel»” (s. 39) — jest także nie do przyjęcia, gdyż powszechnie za termin rozpoczęcia tego szkodliwego dla Polski przedsięwzięcia został uznany rok 1947²⁸. A rok 1948 nawet same władze komunistyczne uznały za finalny „bitwy o handel”, i to oficjalnie, ogłaszając wygraną tej „wielkiej bitwy gospodarczej” w dniu 12 II 1949 r. i rozpoczęcie nowej — „bitwy o hodowlę”²⁹. Nieuzasadniona wydaje się także konstatacja Autora, stanowiąca, iż: „W styczniu 1954 r. rozpoczęto kolejny etap bitwy o handel” (s. 54) — niby z kim mogła być ona dalej wówczas prowadzona, skoro kupiectwo w zasadzie już zostało rozbite w latach 1947–1948? W 1954 r. władze komunistyczne „walczyły”, ale o rozwój ugruntowanego uspołecznionego sektora handlowego.

Nie do zaakceptowania jest także informacja Autora zawarta na s. 125–126, według której: „w drugiej dekadzie czerwca 1944 r. w ślad za Armią Czerwoną” — „przybyła do Chełma w Lubelskim”, dwuosobowa „elita «bezpieki»” przeszkolona w ZSRR. Ponadto Autor w przypisach podał, iż informację tę zaczerpnął ze s. 16 opracowania Antoniego Dudka i Zdzisława Zblewskiego (s. 126, przypis 7)³⁰. Otóż faktycznie Chełm Lubelski w czerwcu 1944 r. znajdował się jeszcze w rękach niemieckich, a jego wyzwolenie nastąpiło dopiero 22 lipca tego roku³¹. Armia Czerwona wkroczyła do Chełma w tym dniu o godzinie 3.00 rano³², a to oznacza, iż dwuosobowa „elita bezpieki” z ZSRR nie mogła przybyć „w drugiej dekadzie czerwca 1944 r.” do tej miejscowości „w ślad za Armią Czerwoną”.

²⁵ Komuniści wprowadzone przez siebie wojenne świadczenia rzeczowe w oficjalnych aktach nazywali też „kontyngentami”, a ich pobór „akcją kontyngentową”, okólnik Nr 52 Ministerstwa Administracji Publicznej — z 12 października 1945 r. — w sprawie akcji świadczeń rzeczowych rolnictwa, Lubelski Dziennik Wojewódzki 1945 Nr 12, poz. 133.

²⁶ Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, załącznik do Dz. U. 1944 Nr 1 — (dalej: Manifest PKWN), s. 3.

²⁷ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–1991*, Warszawa 1992, s. 193; J. Kaliński, *Bitwa o handel 1947–1948*, Warszawa 1970, s. 19, 144–145, 148.

²⁸ A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2005, s. 51; W. Roszkowski, op. cit., s. 193; J. Kaliński, op. cit..

²⁹ AAN, ZA–170 CKS–W, sygn. 110, k. 99.

³⁰ A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą*, Warszawa–Bielsko–Biała 2008.

³¹ E. Olszewski, *Lubelszczyzna kolebką Polski Ludowej*, w: *Spojrzenia w przeszłość Lubelszczyzny*, red. K. Myśliński, A. A. Witusik, Lublin 1974, s. 234.

³² J. Masłowski, *Chełm a PKWN — mity i fakty*, <<http://chelm.lscdn.pl>> (dostęp: 25 X 2010).

Pozbawione waloru prawdy jest także twierdzenie Autora, iż: „W styczniu 1945 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przeistoczył się w Rząd Tymczasowy” (s. 126), gdyż faktycznie Rząd Tymczasowy RP został powołany przez Krajową Radę Narodową (KRN) 31 XII 1944 r.³³

Nie do przyjęcia jest także konstatacja Autora wyrażona na s. 151, wg której „zaraz po wojnie”, „sądy grodzkie” „podlegały” m.in. „prokuraturom sądów okręgowych”. Otóż w rzeczywistości sądy grodzkie nawet „zaraz po wojnie” nie podlegały „prokuraturom sądów okręgowych”, gdyż były organami niezawisłymi³⁴. Przy sądach grodzkich mogli jedynie funkcjonować podprokuratorzy okręgowi (wyjątkowo)³⁵. Na magnesie wypada dodać, iż SKKC zostały zlikwidowane na mocy rozporządzenia Rady Państwa nie „z 6 listopada 1951 r.” (s. 169) — jak napisał Autor recenzowanej pracy, lecz z 6 września tego roku. Za pewną niepoprawność należy uznać także zaszeregowanie przez Autora „sprzątaczkii” DKS w Bydgoszczy do grupy jej „niższych funkcjonariuszy” (s. 188 — tabela), jak również potraktowanie dekretu Prezydium KRN (Dz. U. 1945 Nr 9, poz. 45) jako: „dekretu Prezesa Krajowej Rady Narady Narodowej” (s. 197, przypis 48). Nieuzasadnione są także konstatacje Autora, w których pisze wprost, iż DKS w Bydgoszczy przed październikiem 1950 r. „osadzała” osoby w obozie pracy w Miłecinie (np. s. 223, 251, 254, 257, 258, 260, 263), ponieważ — w rzeczywistości — w tym czasie delegatury KS nie posiadały takiego prawa, gdyż przysługiwało ono wyłącznie CKS. Na s. 239 Autor o ustawie z 27 IV 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. 1949 Nr 32, poz. 238), pisze jako o ustawie z 27 czerwca tego roku. Nadto na s. 238 Autor informuje, iż po nowelizacji art. 54 kodeksu postępowania karnego (kpk) „stanowił” o uprawnieniach przewodniczących DKS, a — w rzeczywistości — też tak nie było³⁶. Jako przesadną należy potraktować także konstatację Autora, iż od 1 X 1950 r.: „Komisja Specjalna i jej delegatury miały spełniać funkcję specjalnych sądów karnych” (s. 262). Za niezrozumiałe należy uznać także wypowiedzi Autora odnoszące się do działalności DKS w Bydgoszczy po 1 X 1950 r. — typu: „delegatura «zdemaskowała» byłego rzeźnika [1951]” (s. 264); „W sierpniu 1951 r. inspektorzy delegatury zatrzymali na gorącym uczynku kilku spekulantów” (s. 265); „na wniosek delegatury został skazany na dwa lata więzienia K. Kownacki [1953]”; „Komisja aresztowała również E. Tymosiewicza... za przywiezienie do punktu skupu 400 kg «zawołzonego» zboża [1953]” (s. 271) czy „Od pierwszych dni maja 1954 r., z uwagi na niedostateczny wynik akcji skupu żywca od rolników, delegatura zajmowała się nadzorem zaopatrzenia rynku mięsnego. Inspektorzy delegatury stwierdzili poważny wzrost przestępstw...” (s. 281) — gdyż w tym okresie DKS, jako organy orzekające na wniosek prokuratora³⁷, nie były uprawnione do ścigania sprawców przestępstw ani do składania wniosków o ich ukaranie, ani do nadzorowania zaopatrzenia rynku mięsnego.

Nie można też zgodzić się z poglądem Autora, wyrażonym na s. 55, iż: „Opracowany przez H. Minca plan 6-letni miał zapoczątkować budowę socjalizmu w Polsce”. Otóż nawet z przepisów samej ustawy o planie 6-letnim jasno wynika, że głównym jego zadaniem

³³ W. Roszkowski, op. cit., s. 144; *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego*, w: *Powszechna encyklopedia PWN* [Dokument elektroniczny], Warszawa 2004 (dalej: *Encyklopedia PWN 2004*).

³⁴ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej — z 6 lutego 1928 r. *Prawo o ustroju sądów powszechnych*, Dz. U. 1928 Nr 12 poz. 93, zpz; A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 129.

³⁵ Z. A. Ziemia, op. cit., s. 63.

³⁶ Dz. U. 1928 Nr 33, poz. 313, zpz — Dz. U. 1949 Nr 33, poz. 243, art. 54.

³⁷ Dz. U. 1950 Nr 38, poz. 350, art. 1.

nie było zapoczątkowanie budowy socjalizmu w Polsce, lecz utrwalenie dotychczasowych zdobyczy i kontynuacja jego wdrażania, tj. „przejsie do nowego etapu budownictwa socjalistycznego”³⁸.

Za kontrowersyjny należy uznać także pogląd Autora, iż w okresie stalinowskim: „Rzeczywistą władzę w kraju [Polsce] posiadał I sekretarz PZPR”, a „Bieruta otaczano kultem [w PZPR] — co prawda mniejszym — jak Stalina, a jego rola w partii stopniowo rosła” (s. 52). Analiza najnowszych opracowań dotyczących ośrodków władzy w Polsce okresu stalinowskiego wyraźnie dowodzi, iż faktyczna władza w tym okresie w naszym kraju należała do „szarej eminencji”, komunisty narodowości żydowskiej Jakuba Bermana, a właściwie triumwiratu funkcjonującego pod jego przewodnictwem, w skład którego, oprócz niego, wchodził Hilary Minc i Rubin Nussbaum, występujący pod polskobrzmiącym nazwiskiem Roman Zambrowski, którzy także byli stalinowskimi komunistami narodowości żydowskiej — realizującymi misję sowietyzacji Polski na zlecenie J. Stalina. Bolesław Bierut był tylko „marionetką” — jego władza była „fasadowa i iluzoryczna”, wręcz „pozorna”, a „eksponowanie” jego osoby na najwyższych stanowiskach państwowych przez komunistyczny triumwirat żydowski, za aprobatą Stalina — „nie było dziełem przypadku, lecz wynikało z cynicznej kalkulacji”³⁹. Również jak dysonans brzmi — w kontekście opracowania i historii najnowszej Polski — konstatacja Autora, stanowiąca, iż: „Jako jeden z pierwszych zmiany w naszym kraju zapoczątkował... wicedyrektor X Departamentu MBP Józef Światło” (s. 55), vel Izaak Fleichfarb, ubek narodowości żydowskiej, prostalinowski działacz komunistyczny i zarazem aktywista syjonistycznej organizacji Gordonia — cieszący się szczególnym zaufaniem ówczesnych sowieckich organów bezpieczeństwa, który brał udział w aresztowaniach polskich przywódców komunistycznych, m.in. W. Gomułki i M. Spychalskiego — przeciwników stalinizacji i sowietyzacji Polski, a po śmierci Stalina obawiając się represji za działalność antypolską — zbiegł z Polski do USA⁴⁰.

Za nietrafny należy uznać też pogląd Autora, iż: „zakres przestępstw podlegających jurysdykcji (sensu largo) Komisji nie był zbyt szeroki” (s. 62), gdyż faktycznie był, i to bardzo szeroki — wręcz niedookreślony, ponieważ jej jurysdykcji (sensu largo) podlegały wszystkie „przestępstwa, godzące w interesy życia gospodarczego lub społecznego Państwa” — również i polityczne, a to oznacza, iż mogła ona wszcząć postępowanie w każdej sprawie⁴¹ — i de facto — Komisja Specjalna była „haniebnym narzędziem sprawowania władzy przez komunistów” i „zajmowała się czym chciała”⁴².

³⁸ Ustawa — z 21 lipca 1950 r. — o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950–1955, Dz. U. 1950 Nr 37, poz. 344, rozdz. 1 — ust. 3.

³⁹ S. Korboński, *The Jews and the Poles in World War II*, New York 1989, s. 80; T. Żencykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 21; T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1989, s. 52–53; A. Sobór-Świdorska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 8–10, 67, 102, 113, 115, 122, 133, 224, 244–245, 258, 266–267, 452, 519; A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991, s. 53–54; A. Topol, *Rola Bieruta w procesie stalinizacji życia w Polsce na przykładzie wydarzeń 1948 roku*, w: *Rok 1948. Nadzieje i złudzenia polskich socjalistów*, red. M. E. Ożóg, Rzeszów 2000, s. 169–172; B. Musiał, *Moskwa wybiera Bermana*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 91, s. A26–A27; L. Żebrowski, *Jakuba Bermiana biografia ułomna*, „Nasz Dziennik” 2010, nr 25, s. 18–19.

⁴⁰ Encyklopedia PWN 2004.

⁴¹ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, art. 1. Zob. też tekst jednolity tego dekretu z 31 VIII 1950 r. — Dz. U. 1950 Nr 41, poz. 374, art. 1.

⁴² Z. A. Ziemia, op. cit., s. 455, 457.

Nie można również zaakceptować konstatacji Autora stanowiącej, iż „do tej pory monografii doczekały się delegatury: olsztyńska i szczecińska, a także opolska, poznańska, warszawska i wrocławska” (s. 8, przypis 8). Właściwie z wymienionych delegatur, to jedynie DKS w Olsztynie doczekała się dysertacji monograficznej w formie książkowej⁴³, natomiast na temat genezy i działalności pozostałych ukazały się jedynie niewielkie publikacje — np. wymieniona przez L. S. Szubę „monografia” dotycząca opolskiej delegatury KS liczy zaledwie 11 stron⁴⁴. Natomiast w tej informacji Autor pomija rzeczywistą monografię o rzeszowskiej DKS⁴⁵.

W książce można natknąć się też na inne błędne informacje. Na przykład na s. 63 Autor podaje, że: „Najpóźniej (w marcu 1945 r.), zorganizowano delegaturę rzeszowską” Komisji Specjalnej. Jest to oczywista nieprawda, ponieważ placówka terenowa KS w Rzeszowie wprawdzie została utworzona w marcu, ale nie w roku 1945, lecz w 1946⁴⁶. Nie jest to jedyny błąd tego typu. Na s. 77 Autor napisał: „Dnia 23 września 1946 r. Krajowa Rada Narodowa [KRN] zatwierdziła dekret z 14 maja 1945 r.”. To też jest fałszywe stwierdzenie, gdyż wprawdzie KRN w podanym terminie zatwierdziła dekret z 14 maja, ale 1946 r.⁴⁷ Takich przeinaczeń w recenzowanej pracy jest sporo. Na przykład, Autor na s. 98, pisząc o reorganizacji KS, która miała miejsce w drugiej połowie 1950 r., konstatuje: „W zakresie spraw organizacyjnych najważniejsze zmiany dotyczyły liczby członków Komisji [sensu stricto], która wcześniej składała się z przewodniczącego i 8 członków, a po zmianach z przewodniczącego, zastępcy oraz nieokreślonej grupy członków” — po czym wyjaśnia powód tego posunięcia prawodawcy. Niepotrzebnie, ponieważ i po zmianach liczba członków CKS była ściśle określona i wynosiła 7⁴⁸, a przed październikiem 1950 r. w strukturach CKS również funkcjonowali zastępcy przewodniczącego⁴⁹. Podobnie — na s. 291 Autor pisze, iż obóz w Miłocinie „został oddany do dyspozycji Komisji Specjalnej 26 listopada 1946 r.”. To wyrażenie nie jest także w 100% prawdziwe, gdyż przekazanie obozu pracy w Miłocinie dla KS — faktycznie nastąpiło w dniu 25 listopada tego roku⁵⁰. Niewielka to pomyłka, ale tego rodzaju przeinaczeń w recenzowanej pracy jest za dużo. Możemy je także znaleźć m.in. w „Bibliografii”, np. s. 341, 343, 344. W szczególności razi notoryczna błędna pisownia nazwiska znanego polskiego prawnika prof. Andrzeja Rzeplińskiego.

Także nie można podzielić poglądu Autora, iż skład Biura Wykonawczego „dyrektora i członków — ustaliło Prezydium KRN dekretem wydanym 16 listopada 1945 r., a następnie rozporządzeniem Rady Państwa z 18 czerwca 1947 r.” (s. 67). Abstrahując od stylu wypowiedzi, należy podkreślić, iż ani dyrektor, ani członkowie BWKS nie zostali bezpośrednio powołani tym dekretem przez Prezydium KRN, lecz organ ten został jedynie uprawniony na mocy przepisów tego aktu do powoływania członków BWKS — „według swego uznania”⁵¹. Szczegółowe zasady powoływania członków, dyrektora i jego zastępców, po wydaniu dekretu

⁴³ R. Tomkiewicz, op. cit.

⁴⁴ R. Miązek, op. cit., s. 77–87.

⁴⁵ W. Tomczyk, op. cit.

⁴⁶ AAN, ZA–170 CKS–W, sygn. 19, k. 31.

⁴⁷ Uchwała KRN — z 23 września 1946 r. — w sprawie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 9/10, s. 54.

⁴⁸ Dz. U. 1950 Nr 47, poz. 429, § 4.

⁴⁹ Przepisy z 8 stycznia 1946..., § 2–3; M. P. 1947 Nr 19, poz. 42, § 7; Dz. U. 1947 Nr 47, poz. 244, § 7.

⁵⁰ B. Kopka, op. cit., s. 55, 187.

⁵¹ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, art. 4 ust. 2.

tu z 16 XI 1945 r., po raz pierwszy zostały określone w akcie niepublikowanym urzędowo, tj. w przepisach — dotyczących wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym — z 8 I 1946 r.⁵², a nie dopiero w rozporządzeniu z 18 VI 1947 r. Autor o tym akcie, który faktycznie normował organizację i działalność Komisji Specjalnej do 14 II 1947 r. — w swej książce w ogóle nie wspomina. Na s. 67 pominął także fakt, iż przed wejściem w życie rozporządzenia z 18 VI 1947 r. zasady powoływania dyrektora i członków BWKS były też unormowane w kolejnych przepisach dotyczących organizacji wewnętrznej, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym — tym razem już opublikowanych w Monitorze Polskim (M. P.) z 9 I 1947 r., które weszły w życie z dniem 14 II 1947 r. i obowiązywały do 18 VI 1947 r.⁵³ Pomimo że treść książki wskazuje, iż oba te akty Autor powinien znać, gdyż w „Bibliografii” wykazał pracę D. Jarosza i T. Wolszy, w której zamieszczone są przepisy z 8 I 1946 r., a o przepisach z 9 I 1947 r. sam informuje w recenzowanym opracowaniu na s. 64 (przypis 27), nadto pełną treść tego aktu (upstrzoną błędami)⁵⁴ zamieszcza w „Aneksach” (s. 372–385). Wygląda to tak, jakby Autor nie znał treści napisanej przez siebie książki oraz opracowań z których korzystał, pisząc ją.

Za przesadną należy uznać też konstatację Autora stanowiącą, iż: „Komplet [orzekający KS] miał dwie drogi do wyboru: mógł skierować sprawę do sądu albo też skierować winowajcę do obozu pracy przymusowej na okres dwóch lat” (s. 69). Przede wszystkim nie „na okres dwóch lat”, lecz na okres „nie przekraczający lat 2”, a ponadto mógł umorzyć postępowanie lub „załatwić sprawę w inny sposób”, który uzna za stosowny⁵⁵. Nie do zaakceptowania jest również pogląd Autora, iż orzeczenia skazujące Komisji Specjalnej nie podlegały złagodzeniu „w drodze łaski” (s. 69), gdyż w świetle przepisów normujących tryb postępowania Komisji Specjalnej osoby skazane przez jej komplety orzekające mogły ubiegać się o ułaskawienie⁵⁶.

Na s. 70 Autor pisze, że: „od dnia wejścia w życie noweli z 11 kwietnia 1946 r. Komisja Specjalna miała prawo orzekać przepadek na rzecz Skarbu Państwa przedmiotów...”, ale nie precyzuje, jakiej. Faktycznie taka nowela nie powstała, gdyż w rzeczywistości jedyną „nowelą” do dekretu z 16 XI 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej, jaka weszła w życie w 1946 r., był dekret z 14 V 1946 r.⁵⁷ Ponadto na kolejnej stronie (s. 71) Autor niesłusznie zastrzegł, iż udział obrońcy w sprawach o skierowanie do obozu pracy był niedopuszczalny tylko w trakcie „rozprawy”. Tej wypowiedzi też nie można obdarzyć walorem prawdy, ponieważ podejrzany nie mógł korzystać z pomocy adwokata także w trakcie postępowania przygotowawczego, o ile było ono prowadzone w tzw. „trybie obozowym”⁵⁸.

⁵² Przepisy z 8 stycznia 1946..., § 12–14.

⁵³ M. P. 1947 Nr 19, poz. 42, § 16–17.

⁵⁴ Np. — tylko jeden krótki § 49 tego aktu został obarczony aż 2 przeinaczeniami. Autor zastąpił w nim wyraz „prób” — słowem „prób”, a termin „przewidzianemu” — wyrazem „przewodniczącemu” (s. 384).

⁵⁵ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, art. 10 ust. 3; regulamin KS — z 16 listopada 1945 r. — dot. *postępowania w sprawach skierowania do pracy przymusowej w trybie artykułu 10 dekretu o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej*, § 11, AAN, ZA-170 CKS-W, sygn. 2, k. 79–81. Zob. D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna...*, Warszawa 1995, s. 125–127.

⁵⁶ M. P. 1947 Nr 19, poz. 42, § 13 ust. A.4, § 49.

⁵⁷ Dz. U. 1946 Nr 23, poz. 149.

⁵⁸ Dz. U. 1946 Nr 23, poz. 149, art. 1 pkt 2 — [art. 10⁴].

Za kontrowersyjną, zbyt uogólnioną należy uznać konstatację Autora — wyróżnioną pogrubionym drukiem — stanowiącą, iż: „Postanowienia Komisji Specjalnej miały charakter ostateczny i nie można było się od nich odwołać” (s. 74). Otóż w praktyce DKS od 1 I 1949 r. były wręcz zobligowane do przyjmowania odwołań od wydanych przez siebie postanowień grzywnowych i przesyłania ich do rozpoznania BWKS w Warszawie⁵⁹, a po likwidacji Biura Wykonawczego (1950), bezpośrednio KS, co dowodzi, iż istniała możliwość zaskarżania orzeczeń wydanych przez organy orzekające Komisji Specjalnej — I instancji. Skazani niejednokrotnie korzystali z tego uprawnienia i niekiedy po zainicjowaniu trybu odwoławczego byli uwalniani od zarzutu popełnienia przestępstwa bądź zmniejszano im wymiar kary orzeczonej w I instancji albo karę obozu pracy zmieniano na karę mniej dolegliwą — karę grzywny⁶⁰. Należy jednak podkreślić i to wyraźnie, iż orzeczenia organów Komisji Specjalnej, jako organu administracyjnego — w latach 1945–1954 były wyłączone spod kontroli sądowej, co rażąco naruszało obowiązujące wówczas⁶¹ prawo konstytucyjne⁶².

W recenzowanej pracy występują różnego rodzaju sprzeczności, a informacje są mało precyzyjne, uogólnione. Na przykład Autor na s. 96 pisze: „Z analizy dokumentów wynika, iż delegatury orzekały najczęściej w sprawach o: [m.in.] korupcję i łapownictwo”, a na następnej s. 97 konstatuje, że: „Dla Komisji Specjalnej [sensu stricto] zastrzeżono sprawy o korupcję i łapownictwo”. Oczywiście pierwsze twierdzenie jest fałszywe, a drugie prawdziwe, gdyż prawo do orzekania m.in. w sprawach o korupcję i łapownictwo leżało wyłącznie w gestii CKS⁶³. Kolejny przykład. Autor na s. 70 pisze, iż „Z tysięcy spraw, jakie wpływały z delegatur do Komisji Specjalnej, większość odsyłało do sądów, a tylko nieliczny odsetek pozostawał do rozpatrzenia Komisji”, a na s. 72 informuje, iż Komisja „około dwóch trzecich spraw” umarzała. Być może ten dysonans bierze się stąd, iż pierwsza informacja oparta jest na doniesieniu prasowym, a druga na archiwalnych sprawozdaniach Komisji, a Autor nie pokusił się o sprawdzenie wiarygodności wiadomości dziennikarskich. Analiza sprawozdania z działalności KS w okresie od 7 XII 1945 r. do 7 XII 1946 r. pokazuje, iż w tym czasie de facto skierowano do sądów akty oskarżenia (opracowane przez DKS) zaledwie w 211 sprawach (6,4%), natomiast sama Komisja rozpatrzyła 593 (na 777 otrzymanych z DKS) wnioski o skierowanie do obozu pracy dotyczące 1309 osób. Po ich rozpoznaniu — 1036 (79,1%) sprawców skierowała do obozu pracy, sprawy dotyczące 50 (3,8%) osób przekazała do dalszego postępowania prokuratorom sądów powszechnych, sprawy 26 (2,0%) osób skierowała do postępowania dyscyplinarnego, w stosunku do 133 (10,2%) osób umorzyła postępowanie, a sprawy 64 (4,9%) obwinionych zwróciła delegaturom w celu uzupełnienia dochodzeń. Natomiast ok. 2/3 spraw zostało umorzonych w wyżej podanym okresie sprawozdawczym, ale przez DKS⁶⁴.

⁵⁹ Zarządzenie BWKS — z 30 grudnia 1948 r. — normujące postępowanie odwoławcze od postanowień grzywnowych, wydanych przez komplety orzekające DKS, AAN, ZA-170 CKS-W, sygn. 5, k. 193.

⁶⁰ B. Sekściński, *Kara obozu pracy w orzecznictwie Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1950–195)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2007, t. IX, s. 107–108.

⁶¹ Obowiązujące z woli samych komunistów, Manifest PKWN, s. 1.

⁶² Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej — z 17 marca 1921 r., Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267, art. 72, 97, 98.

⁶³ Dz. U. 1950 Nr 47, poz. 429, § 11 pkt a, § 16 ust. 1.

⁶⁴ D. Szczepański, op. cit., s. 152–153. Autor nawet sam na s. 74 swej pracy podaje część tych danych, które jednoznacznie przeczą wyrażonemu przez niego stanowisku, iż KS większość spraw otrzymanych z DKS odsyłała do sądów, a sama rozpatrywała tylko ich „nieliczny odsetek” (s. 70).

W recenzowanej pracy możemy też spotkać się z błędnym przytaczaniem informacji prasowych. Na przykład — Autor, pisząc na s. 23 o rosnących cenach żywności w 1945 r., informuje, iż: „mąka pszenna 50% w Zamościu w październiku [kosztowała] 2500 zł, a we wrześniu 4500 zł”. Po dotarciu do oryginalnego egzemplarza „Gazety Ludowej” okazało się, że Autor przeinaczył informacje w niej zawarte. W artykule, na który się powołał (s. 23, przypis 53), nie znajdziemy tak pokrętej informacji, gdyż z jego treści jednoznacznie wynika, iż mąka pszenna 50% w Zamościu, we wrześniu 1945 r. kosztowała 2500 zł, a w grudniu tego roku już 4500 zł⁶⁵. Nie jest to jedyny przypadek przekręcania przez Autora informacji źródłowych, nie tylko prasowych (s. 85). W recenzowanej pracy możemy też natknąć się na tzw. czeskie błędy (s. 303). Niekiedy Autor, podając fakty w tekście podstawowym, np. z 1949 r. — w przypisach sugeruje, że oparte są one na dokumencie z lat wcześniejszych, np. z 1947 r. (s. 92, przypis 121). Oczywiście ta metoda skutkuje błędami. Np. Autor, postępując w ten sposób, na s. 92 napisał, iż: „Na początku 1949 r. stanowisko dyrektora Biura Wykonawczego [KS] objął Stefan Kalinowski”. Jest to oczywista nieprawda, ponieważ S. Kalinowskiemu tę funkcję powierzono w 1948 r.⁶⁶ Za nieuzasadnioną należy uznać także konstatację Autora stanowiącą, iż: „W 1949 roku Komisja Specjalna wznowiła walkę z przestępstwami urzędniczymi” (s. 93), gdyż faktycznie KS i jej DKS przestępstwami urzędniczymi zajmowały się — nieustannie — przez cały okres swego istnienia (1945–1954)⁶⁷.

Za wysoce nieeleganckie należy uznać przytaczanie — w opracowaniach, aspirujących do kategorii prac naukowych — dosadnych, w pełnym brzmieniu wulgaryzmów, takich jak: „ch...”, „p...”, a niestety ma to miejsce w recenzowanej pracy (s. 302), czy używanie w tekście zasadniczym potocznych wyrażen, takich jak: „co do joty” (s. 92).

W rozdziale V, zatytułowanym „«Bitwa o handel» na Pomorzu” (s. 220–285), możemy znaleźć różnorodne informacje, o treści zasadniczo odbiegającej od kwestii zasygnalizowanej przez Autora w tytule tej części pracy, a mianowicie dotyczące m.in.: zmian kadrowych w bydgoskiej DKS (s. 251); wyposażenia jej siedziby, czy zmiany lokum (s. 242, 259); ewolucji kompetencji Komisji (s. 262); szkoleń ideologicznych (s. 268); udziału delegatury w „akcji siewnej” (s. 278); walki z „bimbrownictwem”, chuligaństwem, „szeptanką” (s. 265, 267–268, 279–280). M.in. z tych powodów przed kolejnym wydaniem recenzowanej pracy warto byłoby cały materiał uporządkować i dokonać jego powtórnej selekcji oraz klasyfikacji, a także osłabić warstwę kazuistyczną.

Ponadto na błędne informacje możemy natknąć się nawet na okładce książki — w przytoczonym fragmencie recenzji wydawniczej prof. zw. dra hab. Ryszarda Sudzińskiego — o charakterze promocyjnym, w której napisano m.in., iż: „[Prezentowana publikacja] w naukowy i profesjonalny sposób analizuje organizację i funkcjonowanie bydgoskiej delegatury Komisji Specjalnej w latach 1945–1954”, gdy tymczasem z treści książki jednoznacznie wynika, iż „otwarcie” DKS w Bydgoszczy „nastąpiło 18 stycznia 1946 r.” (s. 181), a to oznacza, że w recenzowanej pracy — w rzeczywistości — na próżno możemy szukać analiz dotyczących organizacji i funkcjonowania bydgoskiej delegatury KS w 1945 r., gdyż w tym czasie jeszcze nie istniała.

⁶⁵ *Pierwsze kroki Funduszu Apropowizacyjnego*, „Gazeta Ludowa” 1945, nr 47, s. 2.

⁶⁶ D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna...*, Warszawa 1995, s. 56, przypis 2; D. Szczepański, op. cit., s. 143.

⁶⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie — (dalej: APL), zespół archiwalny nr 771, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym — Delegatura w Lublinie, sygn. 1–5, 13.

Wydaje się także, iż dla wyeliminowania m.in. ww. usterek o charakterze lapsusowym czy chochlikowym warto byłoby zaopatrzyć recenzowaną wydaną książkę w erratę, a przy ewentualnym jej wznowieniu bardziej zadbać o stronę językową i skrupulatniejszą korektę. W konkluzji nieodparcie nasuwa się także myśl, czy nie lepiej byłoby, gdyby Autor przy istniejącej już fundamentalnej monografii o Komisji Specjalnej — P. Fiedorczyka⁶⁸ — ograniczył temat i przedmiot swojej pracy do delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy oraz ukazał jej obraz genezy, struktur, działalności w szerszym ujęciu, w sposób bardziej uporządkowany i syntetyczny, gdyż — właściwie — do tej pory zostały wydane zaledwie dwa utwory monograficzne traktujące szerzej o wybranych delegaturach KS, a mianowicie wydanie książkowe Ryszarda Tomkiewicza o DKS w Olsztynie (ss. 210)⁶⁹ i publikacja internetowa Waldemara Tomczyka o DKS w Rzeszowie (ss. 264)⁷⁰. Natomiast o napisanie kolejnej monografii o Komisji Specjalnej niewątpliwie będzie można się pokusić, ale wtedy, gdy powstaną solidne dysertacje o pozostałych jej delegaturach i poddelegaturach, gdyż dopiero wówczas będzie można stworzyć, tym razem już zupełny, komparatystyczny obraz genezy oraz działalności Komisji Specjalnej i jej organów. Ponadto, przed ewentualnym kolejnym wydaniem tej książki, warto byłoby zasięgnąć opinii — w szczególności — Tadeusza Wolszy z Polskiej Akademii Nauk czy Dariusza Jarosza z Uniwersytetu Warszawskiego, albo Adama Lityńskiego z Uniwersytetu Śląskiego bądź Piotra Fiedorczyka z Uniwersytetu Białostockiego — niekwestionowanych autorytetów w dziedzinie genezy i historii działalności Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, jak i całej najnowszej historii Polski.

Poza tym, ogólna uwaga, która nasuwa się po lekturze pracy L. S. Szuby, to — dlaczego tytuł jej brzmi: *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym i jej delegatura bydgoska (1945–1954)*, skoro Komisja funkcjonowała także jeszcze w pierwszym kwartale 1955 r. (co nawet zauważa sam Autor, s. 100), podobnie jak i inne jej delegatury, np. lubelska⁷¹.

Niniejsza recenzja nie wyczerpuje wszystkich zarzutów, jakie można postawić omawianej książce. Mnogość łatwo dostrzegalnych błędów różnego gatunku, które należy traktować przede wszystkim jako ewidentne niedbalstwo, stawia pod znakiem zapytania wiarygodność pozostałych — w szczególności tych osobistych — ustaleń Autora.

Rekapitulując, z przykrością muszę stwierdzić, iż praca Ludwika S. Szuby w większym stopniu przyczyniła się do lekkiego „zagmentowania” powojennej historii Polski niż do poszerzenia wiedzy o Komisji Specjalnej. Obarczona jest wieloma błędami różnej natury, co czyni z niej książkę bardzo słabą i dlatego wymaga ona gruntownej przebudowy przed ewentualnymi kolejnymi wznowieniami.

Bogdan Sekściński
Lublin

⁶⁸ P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna...*

⁶⁹ R. Tomkiewicz, op. cit.

⁷⁰ W. Tomczyk, op. cit.

⁷¹ M. Czajka i in., *Leksykon historii Polski*, Warszawa 1995, s. 978; Z. Chmielewski, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym ogniwem systemu represji w Polsce w latach 1945–1955*, w: *Działalność Delegatury...*, s. 9; B. Sekściński, *Środki przymusu stosowane przez Delegaturę Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie (1946–1954)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2006, t. VII, s. 196; APL, zespół archiwalny nr 988 — Sąd Wojewódzki w Lublinie 1953–1954, sygn. 4 [repertorium Kow. 1955], poz. rep. 306–308.

Aparat bezpieczeństwa w walce z Kościołem katolickim w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1956, wstęp Alicja Paczoska–Hauke, wybór i oprac. Tomasz Chinciński i Alicja Paczoska–Hauke, Bydgoszcz–Gdańsk 2010, Instytut Pamięci Narodowej — Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ss. 454

Najnowsze dzieje Kościoła katolickiego na terenach północnej Wielkopolski, Kujaw i Pomorza Nadwiślańskiego dopiero od niedawna są przedmiotem pogłębionych badań historycznych. Metody działania Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego) podlegały tym samym ogólnopolskim wytycznym i w skali całego kraju były, można rzec, nader podobne. Nie one dziś najbardziej nas zajmują. Ważne, że zachowane dokumenty aparatu represji opisują środowiska i poszczególne osoby, ukazując ich losy, wcześniej niekiedy słabo znane. Stają się w ten sposób nieodzownym źródłem wiedzy o przeszłości, zwłaszcza dla regionalistów zainteresowanych zarówno zagadnieniami politycznymi, jak i historią społeczną. Dobrze więc się stało, że wydano zbiór dokumentów z zasobu Instytutu Pamięci Narodowej na temat represji wobec kleru i katolików świeckich z tych ziem, tym bardziej że trudno wskazać inne wydawnictwa źródłowe ze zbliżonego zakresu tematycznego¹.

Omawiany tom zawiera 130 krótszych jak i dłuższych dokumentów. Powstał w wyniku szerokiej kwerendy w archiwach kilku oddziałów IPN. Imponująca bibliografia zawiera dziesiątki sygnatur teczek, do których zajrzeli redaktorzy. Całość opatrzone wieloma szczegółowymi przypisami; niemal każda z pojawiających się w książce postaci — zarówno księży, jak i funkcjonariusze aparatu represji — została zidentyfikowana. Nie ustrzeżono się przy tym błędów, np. w datach urodzin i śmierci samego prymasa Augusta Hlonda (s. 126) oraz jego sufragana Lucjana Bernackiego, który urodził się w 1902, a nie w 1918 r. (s. 172). Do rzadkości należy sytuacja, w której brak przypisu, choć byłby on wskazany. Np. ks. Janusz, wspomniany w charakterystyce duchowieństwa świeckiego powiatu bydgoskiego (s. 174), to zapewne ks. Zygmunt Janusz, proboszcz ze Ślesina, przez jakiś czas związany z ruchem „księży-patriotów”. W jednym ze sprawozdań PUBP z Bydgoszczy winien być skorygowany błąd literowy — pojawiająca się tu „referenda” to rewerenda, czyli po prostu sutanna (s. 178). Budzi poważne merytoryczne wątpliwości opatrzenie mianem „przewrotu październikowego” tego, co miało miejsce jesienią 1956 r. w Polsce (s. 260). Podobna nieostrożność w sformułowaniach pojawia się w — skądinąd rzetelnym i wnikliwym — wstępie Alicji Paczoskiej–Hauke. Autorka pisze, że ks. Janowi Grajnerowi w toku śledztwa nie udowodniono współpracy z obcym wywiadem (s. 42). Można by pomyśleć, że innym, represjonowanym w tym okresie księżom, z bp. Czesławem Kaczmarkiem na czele, zarzut taki istotnie udowodniono! Szpiegomania tymczasem — jak wiemy — należała do istoty stalinizmu. Faktyczna działalność tego czy innego oskarżonego nie miała tu na ogół nic do rzeczy i podlegała dowolnej interpretacji śledczych i prokuratorów.

Tytuł zbioru wskazuje, że dokumenty opisują wycinek rzeczywistości Polski Ludowej, objętej granicami województwa pomorskiego, zwanego od 1950 r. bydgoskim. Przy wnikliwej lekturze można odnieść wrażenie pewnej niereprezentatywności przedrukowanych materia-

¹ Do wyjątków należą: tom wspomnieniowy *40 lat Duszpasterstwa Akademickiego w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 2004 oraz wybór akt sprawozdawczo–statystycznych z Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie pt. *Archidiecezja Gnieźnieńska w świetle sprawozdań duszpasterskich 1950–1981*, red. ks. K. Śmigiel, Bydgoszcz 2007.

łów, co — jak sędzę — umniejsza nieco wartość całości. Otóż ze znajdujących się na terenach tego województwa Kościołów lokalnych (w ich granicach sprzed generalnej zmiany, czyli cyrkumskrypcji 1992 r.) najwięcej dokumentów dotyczy diecezji chełmińskiej i włocławskiej, znacznie mniej — diecezji gnieźnieńskiej (z wyjątkiem należącej do niej Bydgoszczy). Kilka dokumentów opisuje nawet księży z diecezji płockiej, czwartej, która nakładała się na wschodnie rubieże województwa. Przyczynę relatywnie słabej reprezentacji diecezji prymasowskiej łatwo wyjaśnić. Otóż redaktorzy nie uwzględnili w ogóle ani jednego dokumentu z powiatu inowrocławskiego, wchodzącego przecież cały czas w skład województwa. Co więcej, w 1950 r. rozszerzono je o duże powiaty historycznie należące do Wielkopolski, jak mogileński i żniński, czego autorzy tomu również nie zauważyli. Oczywiście, być może nie zachowały się interesujące, godne przedrukowania raporty i sprawozdania z tych PUBP. Jeśli tak jednak się stało, to należało o tym wyraźnie czytelnika poinformować.

Materiały wytworzone przez UB same w sobie nie opisują dostatecznie kościelnego życia katolików w okresie stalinizmu. Przeniknięte specyficznym, silnie wartościującym, zideologizowanym językiem, niejednokrotnie wykrzywiają rzeczywistość, uwypuklają te jej aspekty, które niewiele mają wspólnego z życiem duchowym ludzi; czynią politycznym to, co w założeniach niekoniecznie było polityczne, np. nauczanie młodzieży w duchu religijnym. Niektóre niewiele wnoszą do naszej wiedzy o przeszłości, np. informacja włocławskiego PUBP z 1948 r. o dorocznej dziękczynnej pielgrzymce księży — ocalonych więźniów KL Dachau — do kościoła św. Józefa do Kaliszu zawiera przede wszystkim szczegółowy plan uroczystości. Dokument ten (nr 24) nie musiał się wcale znaleźć w książce na temat walki z Kościołem katolickim. Kaliska impreza zyskała bowiem wydźwięk propaństwowy. Z prasy wiemy, że wielu księżom wręczono wówczas ordery. Sam bp Franciszek Korszyński przyjął z rąk wojewody poznańskiego Krzysztof Kawałowski Orderu Odrodzenia Polski².

Niemniej szereg dokumentów w interesujący sposób pokazuje specyficzną koegzystencję Kościoła z państwem, po 1945 r. sterującym w kierunku ustroju komunistycznego. Okazuje się, że po obu stronach światopoglądowego sporu obecne było dążenie do przystosowania, nawet pewnego unikania konfrontacyjnych sytuacji. Np. ks. Albin Derdau z Grudziądza przed wyborami w styczniu 1947 r. podczas spowiedzi zniechęcał penitenta, zresztą skierowanego do niego specjalnie tajnego współpracownika UB, do głosowania na listę tzw. bloku demokratycznego (s. 95). Sam jednak własny głos oddał jawnie właśnie na tę listę, być może unikając tym samym kłopotów. Szef PUBP w Sepólnie Krajeńskim w 1947 r. dowiedział się, że pewien zakonnik podczas misji parafialnych w Więcborku głosił, że ze szkół usuwa się krzyże. Poprosił więc duchownego do swej siedziby i pokazał mu krzyż, jaki milicjanci chwilę wcześniej zawiesili (s. 109). Wątpliwe, by w tak grubymi nićmi szytą mistyfikację ksiądz uwierzył. Zyskał za to materiał do przemyśleń na temat cynizmu władzy. Z innego dokumentu dowiadujemy się, że kierownik PUBP we Włocławku w 1947 r. wysłał ordynariuszowi włocławskiemu Karolowi M. Radońskiemu noworoczne pozdrowienia, tak jakby reprezentował jakąś zwyczajną, miejską instytucję (s. 146). Biskup *volens nolens* kurtuazyjnie odpowiedział. Jeszcze w 1951 r. nauczyciel, będący zarazem organistą w kościele w Piotrkowie Kujawskim, zorganizował powitanie biskupa przybywającego z wizytacją, sprowadzając na tę uroczystość ok. 80 dzieci (czyli pewnie prawie całą szkołę; s. 234). Werbiści w Górnej Grupie aż do eksmisji z zajmowanych budynków w 1952 r. prowadzili stołówkę, z której korzystali pracownicy pobliskiego PGR. Robotnicy rolni do tego stopnia przyzwyczaili się do

² *Księża katolicycy byli więźniami obozów koncentracyjnych na uroczystościach w Kaliszu*, „Głos Ludu”, 19 IV 1948; *Odznaczenia państwowe dla księży patriotów*, „Głos Robotniczy”, 20 IV 1948.

tego socjalnego udogodnienia, że ustalono, iż po przejęciu obiektu kościelnego ulokowany tam szpital nadal będzie wydawał im posiłki (s. 263). Czy pracownicy PGR zbuntowaliby się przeciw władzy i wzięli w obronę zakonników, gdyby z ich usunięciem zniknęła także tania kuchnia? Oto pytanie, godne badacza świadomości społecznej tamtego czasu. Wszystkie te fakty wskazują, że władza komunistyczna w pierwszych latach powojennych chciała być akceptowana, uznana za swoją, polską, po prostu — ludową. Chwytała się więc różnych sposobów, by zdobyć wiarygodność społeczeństwa, co było o tyle łatwiejsze, że żywiołowy opór o charakterze zbrojnym w woj. bydgoskim, w porównaniu z terenami na wschód od Wisły, był znacząco mniejszy. Niekiedy prymat nad racjami politycznymi w działalności aparatu bezpieczeństwa zyskiwały względy operacyjne, doraźne. Bydgoski WUBP w styczniu 1949 r. instruował aparat terenowy: „Zachodzą na terenie szkół wypadki zdejmowania krzyży. Informujemy Was, że tego rodzaju postępowanie poszczególnych dyrektorów, względnie nauczycieli, należy uważać za niestosowne i mogące dać jedynie ujemne rezultaty”. Zaraz jednak dodawano: „W pewnych wypadkach tego rodzaju akcja może być inicjowana dla celów prowokacyjnych” (s. 142). Tak wyglądała marksistowska dialektyka w praktyce.

Archiwalia, będące efektem owoców kilkuletniej pracy urzędów bezpieczeństwa, zasługują na naszą uwagę, gdyż pozwalają na pewien wgląd w nastroje społeczne okresu stalinizmu, zwłaszcza jeśli skonfrontujemy je z innymi źródłami. Przedrukowane przez autorów tomu wielostronicowe sprawozdanie WUBP z pobytu prymasa Stefana Wyszyńskiego w Bydgoszczy w maju 1949 r. (dok. nr 39) warto porównać z analogicznym, równie obszernym raportem Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Oba okazują się wobec siebie komplementarne. Raport UB zawiera wiele szczegółowych spostrzeżeń i obserwacji, podczas gdy partyjny — ciekawe syntetyczne oceny oraz zbiorcze dane, jakich nie zebrali funkcjonariusze UB (np. na temat frekwencji na spotkaniach z prymasem w parafiach i podczas świeckich imprez sportowo–rekreacyjnych, jakie miasto zorganizowało w tych dniach dla mieszkańców). Pomorski KW donosił do KC PZPR: „Działanie prymasa odznaczało się różnorodnością form i giętkością metod, a rzutkością, pomysłowością i jednoczesną zaciekłością czynią z niego poważnego, dobrze uzbrojonego przeciwnika. Z przytoczonych wypowiedzi przebiega też silnie metoda śmiałych, naładowanych beczelną agresywnością przemówień. [...] Jako mówca Wyszyński działa na masy”³. W sumie partyjne sprawozdanie czyta się lepiej, lecz nie zawiera ono pewnych istotnych słów. Otóż, jak podał bydgoski WUBP, podczas kazania 18 V 1949 r. prymas miał rzec: „Wiem, że zginę tak, jak kardynał Mindszenty na Węgrzech”. To znamienne oświadczenie obrazuje stan ducha, w jakim się wówczas znajdowała głowa Kościoła katolickiego w Polsce.

Jeden poruszony we wstępie wątek wymaga dopowiedzenia. Paczoska–Hauke, opisując losy ks. Heliodora Spychalskiego z podinowrocławskich Jaksic, zmuszonego do współpracy z UB w listopadzie 1950 r., podaje, że po dwu latach wyjechał on z parafii (s. 20). Kilka tygodni po owym, nieudanym w istocie werbunku zniknął on bez śladu. Nawet macierzysta kuria gnieźnieńska zwróciła się do UB z prośbą o wyjaśnienie jego nieobecności. Tymczasem bezpieka aktywnie szukała uciekiniera (co najmniej przez dwa lata). Ks. Spychalski ujawnił się w czasie odwilży; kurii wyjaśnił, że w latach 1951–1955 przebywał u swej rodziny, a do desperackiego opuszczenia parafii — stanowiącego w świetle prawa kanonicznego poważne wykroczenie — zmusiły go brutalne przesłuchania połączone z nakłanianiem do zdrady ta-

³ AAN, KC PZPR, 237/VII–494, Sprawozdanie specjalne KW PZPR Bydgoszcz, 27 V 1949, k. 89–90 i nn.

jemnicy spowiedzi⁴. Porzucenie parafian w sytuacji długotrwałego nacisku ze strony UB wydało się księdzu jedynym wyjściem. *Casus* ten pokazuje, że przeciętny kapłan w konfrontacji z machiną terroru stalinowskiego liczyć mógł tylko na siebie. Kuria gnieźnieńska wykazała zrozumienie dla sytuacji kapłana i nie nałożyła na niego kary kościelnej, choć jednocześnie starała się dyskretnie dowiedzieć, gdzie dokładnie przebywał ksiądz przed 1955 r. (okazało się, że duchowny w ukryciu nie prowadził bynajmniej wzorowego kapłańskiego życia). Przedstawiony przypadek nie jest jedyny. We wstępie i przypisach znajdziemy jeszcze kilka podobnych historii. Rzec można, że omawiany tom ma kilku wybijających się bohaterów, prezbiterów doświadczonych przez aparat represji, którzy wybrali los uciekinierów. Należeli do nich: ks. Marian Chwilczyński (notariusz kurii wrocławskiej), o. Hubert Dalkowski, ks. Stefan Martuzalski, ks. Bolesław Perzyna, o. Stanisław Szymański (uciekł przez okno z gmachu UB w Bydgoszczy), ks. Franciszek Wojnowski. Można wręcz mówić o zjawisku opuszczania przez księży stanowisk i parafii bez powiadomienia władzy duchownej (rzadziej — za wiedzą biskupa). *Clerici fugitivi*, bo tak nazywało ich prawo kanoniczne, starali się w ten sposób uniknąć represji, aresztowania, nachalnego namawiania do współpracy z UB. Niejednokrotnie tułaczka pod przybranym nazwiskiem kończyła się dla nich procesem i uwięzieniem. Warto byłoby zapytać: w jakim stopniu tego typu wymuszona mobilność społeczna objęła inne grupy ludności? Które dotknęła w sposób szczególny? Skłaniałbym się ku hipotezie, że stanowiła ona rys charakterystyczny stalinizmu, łącząc ten okres z latami wojny, kiedy to do ukrywania prawdziwej tożsamości zmuszonych było wielu działaczy konspiracji.

Bartosz Kaliski
Warszawa

⁴ Informacje z archiwum IPN w Warszawie (sygn. 01283/601) oraz kurialnych akt personalnych księdza (AAG, AKM III, sygn. 539).